Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 16 koron. W innych państwach kwartalnie koron 15 —.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny illustrowany 16 h.

Nr. 82 — **Kraków, Wtorek dnia 22 Marca 1904.** — **Rok XII.**

Niemcy i Żydzi bez maski.

Przez dwa dni toczył się w Poznaniu sensacyjny proces o obrazę czci, wytoczony redaktorowi „Posener Ztg“ Schackowi przez naczelnika „Związku rolników“ w Księstwie, byłego prezesa poznańskiej Izby rolniczej i byłego właściciela Kiekrza, pozaetatowego majora Endella. Proces ten pozwolił zajrzeć za kulisy roboty urzędowych i nieurzędowych działaczy antypolskich, okazał dowodnie jeszcze raz, że na orgji szowinizmu hakatystyczno-niemieckiego nie wiele wprawdzie zyskuje państwo, ale za to najlepsze interesy robią mocno podejrzane indywidua, szajka oszustów i zbankrutowanych rycerzy przemysłu i to wszystko z dzielną pomocą żydów renegatów, najgorliwszych patrjotów niemieckich. W procesie pokazał prawdziwą swoją skórę były nadburmistrz poznański Witting-Witkowski, zniemczały żyd polski. Był to tylko nowy przyczynek do całej serji łajdactw tego pana, pamiętnych ogółowi polskiemu. Nie wysokie mamy wyobrażenie o osławionej „kulturze“ niemieckiej, ale przecież warto notować objawy takie, jak te, które w procesie wyszły na światło dzienne, dla ciągłego przypominania, że ta kultura, to orgja złajdaczenia, łotrostwa i najzupełniejszego moralnego rozkładu.

Przyczyny procesu są następujące:

W czterech artykułach wstępnych „Pos. Ztg“ zarzucono Endellowi, że już oddawna zagrożony był majątkową ruiną, że wreszcie za pośrednictwem dawniejszego naczelnego prezesa Bittera i dawniejszego nadburmistrza Wittinga komisja kolonizacyjna od niego za drogie pieniądze Kiekrz odkupiła. Za to musiał Endell podpisać rewers, że ustąpi z prezesostwa Izby rolniczej i tego urzędu nigdy ponownie nie przyjmie.

Jednakże po ustąpieniu z urzędu naczelnego prezesa Bittera pozwolił się wciągnąć do zarządu Izby rolniczej przez kooptację i wywierał w niej tak jak dawniej wpływ nieograniczony. Jeszcze przed sprzedażą Kiekrza nakazał podwładnym urzędnikom wypłacać sobie znaczniejsze sumy, jako zaliczki z kasy Izby.

W artykułach inkryminowanych zarzucano Endellowi, że landrata powiatu międzychodzkiego spowodował do samobójstwa, ażeby majątkowo stanąć korzystniej, że puszczał się na wątpliwe spekulacje, które kupcom poznańskim dotkliwie uczuć się dały. Jeneralnego sekretarza Izby rolniczej Eberla ścigał w swej nienawiści i doprowadził do tego, że go w urzędzie zawieszono i wytoczono śledztwo dyscyplinarne. Wogóle artykuły te przedstawiają Endella, jako człowieka niebezpiecznego, którego Poznań powinien się pozbyć, aby nareszcie upragniony spokój osiągnąć można.

Drugim oskarżonym jest b. jeneralny sekretarz Izby rolniczej Eberl, któremu oskarżenie zarzuca autorstwo jednego artykułu, a przynajmniej dostarczenie materjału do niego. Z artykułów przeczytanych wynika, że sąd honorowy korpusu oficerskiego zajmował się sprawą Endella i odebrał mu prawo noszenia munduru, jednak że wyrok ten zniósł cesarz w drodze łaski.

Dla wielkiej ilości świadków zawezwanych toczyły się rozprawy na sali sądów przysięgłych, a przewodniczący pozwolił sprawozdawcom dziennikarskim zająć miejsca sędziów przysięgłych. Miejsce przeznaczone dla publiczności było przepełnione. W liczbie świadków znajdowało się dużo wybitnych osobistości niemieckich, między innemi były nadburmistrz poznański Witting. Poseł Chłapowski uniewinnił swą nieobecność swojem stanowiskiem jako poseł.

Po przeczytaniu artykułów cofnął Endell skargę przeciw Eberlowi ponieważ oskarżony Sch. zeznał, że autorem wszystkich tych artykułów jest on sam, że Eberl ani nic nie pisał, ani też nie dostarczał materjału.

Wobec tego się podjął się naprzód rozpatrzenia w sprawie tyczącej twierdzenia, że Endellowi groziła ruina majątkowa.

Najważniejsze w tym względzie było zeznanie byłego nadburmistrza poznańskiego, a dziś dyrektora berlińskiego „Nationalbanku“, Wittinga, który, jak się teraz pokazuje, poza urzędem swoim zabawiał się w politykę na wielką skalę i stosownie do swego pochodzenia stawał po stronie mocniejszego, po stronie hakatyzmu, aby z jego pomocą wypłynąć. Był więc p. Witting mężem zaufania takich hakatystów jak Tiedemann, albo jak landrat międzyrzecki v Willich, a jednocześnie przyjaźnił się z jego wrogiem Endellem, tak dalece, że gdy się o nim dowiedział, iż pobrał bezprawnie z kasy Izby rolniczej 5000 mr. bez rewersu, chcąc ratować go, udał się do naczelnego prezesa dra Bittera i oświadczył mu krótko i węzłowato: „Ekscelencjo! musisz kupić Kiekrz (majątek Endella tuż pod Poznaniem) przez komisję kolonizacyjną, inaczej wybuchnie wielki skandal w Poznańskiem.

To samo potwierdził p. Witting ministrowi finansów, Miquelowi i Kiekrz został kupiony za grubą sumę 600.000 mr., czyli, że w stosunku do swojej wartości i wielkości został przepłacony.

To był najciekawszy moment w procesie. — Mimo to, że do pewnego stopnia udowodniono prawdziwość zarzutów, zamieszczonych w „Posener Ztg.“, skazano redaktora na 300 mr. grzywny, ewentualnie 30 dni więzienia.

Stosunki pocztowe w Galicji.

Rozprawa pocztowa w Kole polskiem. — Memorjał prof. Głąbińskiego. — Radcowie w dyrekcji lwowskiej. — Listonosze. — Awans urzędników.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Koło polskie ma prawdziwą zasługę, że poruszyło na posiedzeniu sobotniem w Wiedniu stosunki, jakie panują w Galicji w dziedzinie poczt, telegrafów i telefonów. Zanim podam szczegółowo poniżej niektóre ważniejsze przemówienia, stwierdzę, że wszyscy posłowie polscy zaznaczali dobrą wolę dyrekcji pocztowej galicyjskiej i podkreślali z ubolewaniem, że praca oraz dobra wola tej ostatniej idą na marne skutkiem niechęci, jaką żywi względem Galicji centralny zarząd poczt i telegrafów w Wiedniu.

Galicja i inne kraje koronne.

Poseł dr Głąbiński na podstawie zlecenia Koła polskiego opracował memorjał w sprawie stosunków pocztowych, telegraficznych i telefonicznych w kraju. W stosunku do ludności Galicja ma najmniej urzędów i urzędników pocztowych, stacyj telegraficznych i telefonicznych. W 1902 r. Galicja miała 887 urzędów pocztowych, cała Austrja 6.119 urzędów; stacyj telegraficznych było w Galicji 407, w całej Austrji 3.544.

Z końcem 1903 roku Galicja miała 27 stacyj telefonicznych, z tych 10 na wyłączny użytek wojskowy, w Austrji zaś było ogółem 767 stacyj telefonicznych. Dyrekcja we Lwowie ma za mało urzędników konceptowych i manipulacyjnych, awans tych urzędników jest utrudnionym. Wniosków Dyrekcji lwowskiej co do zakładania nowych linij telefonicznych w 1904 r. zarząd centralny nie uwzględnił. Referent wniósł, ażeby żądać pomnożenia urzędów pocztowych i liczby urzędników, dalej, ażeby jeszcze w ciągu 1904 r. wybudowano linje telefoniczne Lwów-Drohobycz, Krosno-Jasło-Gorlice, Rzeszów-Jasło, aby włączono do linji głównej telefonicznej telefony w Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku, Rzeszowie i Tarnowie, wreszcie, by w ciągu 1905 roku wybudowano drugą linję Kraków-Lwów, a ze Lwowa na Tarnopol do Podwołoczysk.

Następni mówcy rozwinęli jeszcze szerzej poruszone przez referenta kwestje.

Pos. ks. Pastor popiera wnioski prof. dra Głąbińskiego. Podnosi krzywdę, jaką ponoszą urzędnicy Dyrekcji pocztowej galicyjskiej skutkiem tego, że sześcioma departamentami w Dyrekcji kierują sekretarze, a nie radcy, jak tego wymaga ustawa. Skutkiem tego jest utrudnionym awans urzędników. Komisja parlamentarna Koła polskiego powinna popierać energicznie żądanie, by w Dyrekcji pocztowej we Lwowie utworzono kilka nowych posad radców.

Dalej domagał się ks. Pastor utworzenia sieci telefonicznej Jasło-Krosno Gorlice. Wreszcie podniósł dolę listonoszów przy pocztach nieerarjalnych. Są oni zdani na łaskę pocmistrzów. Nie mają emerytury. Należy się ująć za tymi biedakami.

Listonosze.

Pos. Eug. Abrahamowicz podniósł niestosunkowe obciążenie listonoszów w Galicji. Dalej przypomniał sprawę restytucji jednostkowej należytości za doręczanie telegramów z urzędu telegraficznego do miejscowości, w których niema urzędu telegraficznego. Illustruje niedogodności, jakie stąd wynikają. Na pokrycie tej należytości trzeba składać odpowiedni depozyt. Rozrachowanie depozytu następuje zazwyczaj w terminach bardzo spóźnionych po ustawicznych przypominaniach.

Centralny zarząd poczt i telegrafów.

Poseł Stwiertnia podnosi, że ministerstwo handlu pod względem zarządu poczt i telegrafów jest usposobionem nieżyczliwie dla Galicji. Zarząd centralny jest na punkcie Galicji nieszczerym i robi krajowi niezasłużone trudności na każdym kroku. Należy się domagać, by opróżnione obecnie miejsce radcy dworu w ministerjum handlu (sekcja trzecia) obsadzono Polakiem. W Stanisławowie od lat sześciu ma być zbudowanym gmach pocztowy na dworcu kolejowym. Pomimo wystosowanej do ministra interpelacji sprawy dotychczas nie załatwiono. Kwestją naglącą jest polepszenie bytu urzędników pocztowych ruchu, urzędników pomocniczych i służby. W tej sprawie odbyły się wiece urzędników i służby. Prosiły one parlament o pomoc.

Pos. ks. Wiązowski prosi o zajęcie się awansem urzędników w urzędach erarjalnych pocztowych, ponieważ ministerstwo handlu, korzystając z okoliczności, że etat urzędników do IX rangi jest wspólny, obsadza takie posady w innych krajach, a pomija w Galicji np. w Sieniawie, chociaż tam już w roku przeszłym posada IX rangi miała być obsadzoną. Urzędnicy rangi X i XI są pokrzywdzeni także pod względem dodatku na mieszkanie. Mają bowiem ten sam ryczałt na mieszkanie, co systemizowani woźni pocztowi. Stąd krzywda materjalna i moralna.

Pos. Jabłoński podnosi potrzebę sieci telefonicznej w Sanoku ze względu na fabrykę.

Poczta w Zakopanem.

Pos. Petelenz podnosi potrzebę powiększenia liczby urzędników i sług na poczcie w Zakopanem. Ministerjum handlu już w maju 1903 r. pozwoliło na owe powiększenia. Mimo to powiększenie nie nastąpiło. Nie otwarto też tam filii pocztowej. Poparł wreszcie petycję urzędników i sług pocztowych.

— — — — — — — — — — — — — —

Ta rozprawa Koła nad stosunkami pocztowemi w Galicji jest — rzecz jasna — wstępnym krokiem do akcji w owym kierunku. Od polepszenia owych stosunków zawisnął nie tylko byt tysięcy rodzin urzędniczych, ale i polepszenie warunków, wśród których całe społeczeństwo galicyjskie pracuje ciężko na codzienny kawałek chleba.

Pieczone gołąbki nie idą same do gąbki.

Odpowiedzi lewicy niemieckiej. — Zwrot na lepsze. — Niemcy się cofają. — Zwrot u góry. — Państwo i

powiatowi polityce. — Zasługa Koła Polskiego. — Bez pracy nie ma kołaczy.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Odpowiedź zjednoczonych stronnictw lewicy niemieckiej na propozycje polskie jest wam znaną w drodze telefonicznej.

Niemcy nie odrzucają myśli układów, przeciwnie chcą traktować, nie żądając w zamian zaprzestania ze strony Czechów obstrukcji na czas konferencji. Wymagają przecież, aby przedmiotem układów były nie tylko żądania czeskie, lecz i poszczególne kontrżądania niemieckie, mające tworzyć rekompensatę ustępstw, które ewentualnie otrzymają Czesi.

W porównaniu z dawniejszą taktyką Niemców odpowiedź powyższa jest niewątpliwie odwrotem, a zatem zyskiem politycznym w oczach każdego, kto pragnie uzdrowienia parlamentu. Co bowiem Niemcy głosili poprzednio? Nie chcieli się układać tak długo, dopóki Czesi nie zaprzestaną bezwarunkowo obstrukcji. Następnie, zapowiadali odrazu, że nie pozwolą na załatwienie poszczególnych żądań czeskich. Przeciwnie chcieli, by — podobnie, jak w ostatnich latach rządów hr. Taaffego — usiłowano załatwić całokształt wszystkich kwestyj spornych, rozdzielających Czechów i Niemców.

Takiem było stanowisko stronnictw niemieckich w ciągu ostatnich lat dwóch, to jest od jesieni 1902 roku. Zejście z owego stanowiska, porzucenie oporu nieprzejednanego, zgoda, by zacząć układy pomimo obstrukcji czeskiej, zgoda, ażeby z kompleksu kwestyj spornych wyrwać poszczególne sprawy czeskie i niemieckie — wszystko to dowodzi, że Niemcy boją się o przyszłość i dlatego też są gotowi do ustępstw. Że w zamian za ustępstwa dla Czechów żądają pewnego odszkodowania dla siebie, zjawisko to zrozumiałe. Polityka kompromisów jest w gruncie rzeczy handlem zamiennym. Każdy daje coś, by w zamian coś otrzymać. Może tego nie rozumiał i nie rozumie tak tępy polityk, jak rudobrody dr Gross, który hetmani postępowcom niemieckim, lecz odrazu to pojął gładki dr Derschatta, mający w sobie krew włoską, krew narodu dyplomatów i... intrygantów.

Zresztą do ustępstw skłoniły Niemców jeszcze inne okoliczności. Już od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że w sferach najwyższych panuje niezadowolenie z taktyki Niemców.

Czekano tam cierpliwie czas pewien w przypuszczeniu, że Niemcy pomiarkują się w żądaniach i że porobią sami ustępstwa, skoro korona zrobiła im ustępstwo tak ważne, jak poświęcenie dwóch gabinetów, Badeniego i Thuna oraz odwołanie rozporządzeń językowych.

Czekano napróżno. Niemcy nie ustępowali na krok. Prądy radykalne wśród nich rosły, zamiast znikać. Fundamenty państwowe zaczęły rysować się i pękać. W sferach najwyższych nabrano wreszcie przekonania, że nie można narażać przyszłości państwa dlatego, iż kilkunastu zawodowym politykom niemieckim na Morawach nie podoba się myśl założenia drugiego uniwersytetu czeskiego. Jeszcze w grudniu, jeszcze w styczniu tolerowano nierozumny upór Niemców. Przebieg sesji delegacyjnej przecież, podczas której taktyka czeska była wyborną; objaśnienia, jakich monarsze udzielili kilkakrotnie politycy czescy (dr Kramarz i dr Zaczek); względy międzynarodowe, które wymagają porządku wewnętrznego; szczęśliwe zakończenie obstrukcji na Węgrzech, — wszystko to sprawiło, że w sferach decydujących odbyła się zmiana poglądów, dla Niemców tem niekorzystniejsza, im większym był ich upór i opór.

Posłuchanie, jakie poseł Gniewosz miał we czwartek u monarchy, dostarcza jednego z takich dowodów, że obecne położenie polityczne zmieniło się na niekorzyść Niemców. Gdy poseł Gniewosz zauważył, że należałoby wpłynąć na Niemców, aby porobili ustępstwa, monarcha potwierdził skinieniem głowy.

W prasie niemieckiej Wiednia ów strach Niemców wobec zbliżającej się zmiany systemu, jeszcze nie występuje tak silnie, jak w prasie niemieckiej Czech, Moraw, Styrji i Karyntji. Tam już otwarcie się pisze, że za kilka tygodni, gdy po Świętach zbierze się znowu Rada Państwa, po prawicy będzie stała silna, zorganizowana większość, która przedewszystkiem zajmie się reformą regulaminu, by przynajmniej utrudzić obstrukcję.

Zasługa, że w parlamencie znowu budzi się życie, że się buduje most do zgody, że się krystalizuje większość i mniejszość, — ta zasługa przypadła w znacznej części Kołu Polskiemu.

WOJNA.

Opowiadanie Polki.

Żona komendanta pancernika „Retwizan“, pani Szczęsnowiczowa, przybyła do Petersburga, opuściwszy Port Artura po pierwszych bombardowaniach. Jeden z współpracowników „Kraju“ miał z nią rozmowę, którą poniżej przytaczamy.

* * *

We dwa dni po pierwszem pojawieniu się statków japońskich pod Port-Arturem i bombardowaniu miasta, mnóstwo osób, w przeważnej liczbie kobiety i dzieci, opuściło Port Artur. Wracano jak najśpieszniej do Rosji, zostawiając w wyludnionem mieście, oraz na eskadrze samych tylko obrońców zagrożonej placówki.

Bombardowanie spowodowało wśród ludności łatwy do zrozumienia popłoch. Kilka bomb padło na ulice t. zw. starego miasta, a z zapadnięciem zmroku, pomimo iż kanonada dawno ustała, zabroniono palić światła w mieszkaniach.

— Mieszkanie nasze na starem mieście — opowiadała nam pani Jadwiga ze Zmaczyńskich Szczęsnowiczowa, żona komendanta „Retwizana“, przybyła do Petersburga, do matki, przed kilku dniami prosto z Port Artura; — męża nie widziałam wcale od dni kilku, wiedząc o nim tylko, że znajduje się na posterunku i że był w ogniu. Tedy przerażona, mówiąc prawdę, życia niepewna, schroniłam się do dobrej znajomej mojej, mieszkającej na t. zw. nowem mieście. Zastałam ją też samotną i wylękłą. Zabroniono światła palić. Wyobraża pan sobie, jakie przebyłyśmy godziny od zmierzchu dnia 27 stycznia do ranka następnego dnia!

Wprost śmieszne są plotki o „balu“ u admirała Starka, który rzekomo miał być powodem zaskoczenia przez torpedowce japońskie statków na zewnętrznym rejdzie. Nie do balów nam było w Port-Arturze, o nie! Wrogowi memu nie życzę znajdować się kiedy w mieście takiem, pod wałami twierdzy, ze świadomością, że lada dzień rozpocznie się wojna. A dopieroż potem!... Cośmy przeżyli, cośmy przeżyli! Odłamek bomby, który padł mi pod nogi, przywiozłam z sobą...

Wszyscy rzucili się wyjeżdżać. Ja też z moją przyjaciółką...

(Tu pani Szczęsnowiczowa zwraca się do obecnej przy tej rozmowie pani Alfrachowiczowej, żony pomocnika komendanta „Retwizana“, która z nią razem podróż z Port Artura do Petersburga odbyła)...

...zamówiliśmy sobie zaraz tegoż wieczora dorożkarza. Trzeba panu wiedzieć, że dorożkarze znikli z Port Artura po pierwszych strzałach, jak kamfora. Znaczną ich część wzięto do szeregów; reszta dała za wygranę kursowaniu po mieście. Tedy cudem znaleziony dorożkarz nocował w mieszkaniu mojej przyjaciółki i nazajutrz rano zawiózł nas za dobrą cenę na kolej. Nie mogłam nawet pożegnać się z mężem. Mieszkanie nasze zostało otworem.. Wszyscy porzucali dom, mienie — ratując tylko życie dzieci i własne.

— Łatwo wyobrazić sobie, co dziać się musiało na dworcu.

— Trudno wyobrazić sobie, bo tego nikt w życiu nie widział. Tysiąc osób wyjechało jednym pociągiem! Jak? — niech pan nie pyta. Wiele kobiet dopadło do dworca bez grosza przy duszy. Na szczęście znalazł się poczciwy p. Ginzburg, dostawca floty, który za prostem pokwitowaniem rozpożyczył na poczekaniu kilkaset rubli. Wrócą mu pieniądze mężowie, ojcowie i bracia w Port Arturze pozostali, ale swoją drogą wielką oddał usługę.

Na stacjach, nieprzygotowanych do takiego

RODZINA

przez

W. Odrowąża.

5 (Ciąg dalszy).

— Kona — krzyknęła żona.

Chwila, a Michał Koliński przestał oddychać, usta miał rozdarte jakby siłą gwałtowną, oczy nie przymknięte, wyglądały jak szklanne, cera twarzy była czerwona.

Zieliński wybiegł w pierwszym momencie ataku, za kilka minut powrócił z lekarzem, który po krótkiem zbadaniu śmierć skonstatował.

Gdy kobiety klęczące cicho płakały, Zieliński podszedł do Jana i podając mu rękę rzekł:

— Ja z wami.

IV.

Na drugi dzień mieszkanie Michała Kolińskiego przybrało inny zupełnie wygląd; zamiast gości weselnych przybył nieproszony katafalk. — W dużym pokoju, stanowiącym zazwyczaj miejsce zebrań rodziny, tu właśnie gdzie miał rozłożyć się stół godowy, po przez rośliny i jarzące świece sterczała sucha i blada twarz wice-prezesa. Wieść o jego śmierci szybko rozniosła się po mieście; powód jej, podawany szeptem z ust do ust, nie był tajemnicą dla Kielczan; w biurze koledzy i podwładni, bez różnicy wyznania i narodowości, twarze mieli milczące i poważne, po domach upadła nie jedna łza kobieca.

W domu stała się rzecz dziwna, nie było lęku śmierci; rodzina patrzyła na swojego ojca, jak na gościa, który niedługo ma wyjechać w bardzo długą, niepowrotną nigdy drogę. Nie unikali pokoju, w którym spoczywały martwe zwłoki; żona, Jan, Marynia, Zieliński, przebywali tu całe godziny, prowadząc rozmowy pół głosem, wpatrywali się w twarz, którą niebawem, po zamknięciu wieka, mieli utracić na zawsze. Przed dwoma tygodniami nachodzili dom znajomi, witając przybyłego z pod granic Azji Jana; dzisiaj ciż sami milcząco ściskali ręce domownikom, pozostawiając mowę oczom, bo przecież niewolno było mówić o powodzie śmierci.

W liczbie nawiedzających dziwną stanowił dysharmonję sekretarz sądu Łupienko, o którym powszechnie w mieście wiedziano, że był przechrzczonym berdyczowskim żydkiem; po ukończeniu kijowskiego uniwersytetu przed paru laty przyjął w Warszawie prawosławie, zrobił się gorącym rosyjskim patrjotą, korespondentem „Warszawskiego Dniewnika“, oraz krzewicielem rosyjskiej kultury. Przytem odgrywał rolę człowieka bezstronnego, pragnął być towarzyskim, narzucał się polskim domom, nieproszony bywał u Polaków, mówił w razie potrzeby po polsku, chociaż w biurze udawał, że nie zna zupełnie „miejscowego“ języka. Otóż Łupienko przyszedł do domu Kolińskich, wystąpił wobec rodziny z napuszoną mówką kondolencyjną, która na słuchających wywarła niemiłe wrażenie, a po odejściu jego Jan rzekł:

— Nie lubię poddawać się przeczuciom, ale kto wie, czy ten człowiek nie jest powodem naszego nieszczęścia.

Najniespodziewaniej wizyta Łupienki po paru godzinach powtórzyła się dwukrotnie. Przyszedł z twarzą zaambarasowaną, wywołał na bok Zielińskiego i giestykulując szeptem długo mu opowiadał. Twarz słuchającego dotąd poważna pod wpływem otaczających okoliczności, zmieniła się jeszcze silniej. Machnął ręką i rzekł głośno:

— Kto panu kazał przychodzić z taką wiadomością.

Niewesoła wieść dla nieszczęśliwych wyjaśniła się wkrótce. Cała rodzina oprócz żony decyzją petersburskiego synodu, najwyższej instancji w kwestjach państwowego rosyjskiego kościoła, została zaliczoną do prawosławia, o czem odnośny ukaz odebrał nietylko gubernator, ale jednocześnie protojerej miejscowego soboru. Na wiadomość o śmierci Michała Kolińskiego postanowiono odprawić nabożeństwo przy zwłokach nieboszczyka według wschodniego obrządku. Nic podobnego nie przyszło dotąd do głowy strapionych; więc czara nieszczęścia nie była jeszcze wypełnioną.

— A my nie mamy sił zapobiedz tej profanacji, rzekł Zieliński.

— Ja się boję o moje zmysły, mówiła napół przytomna matka.

Taką wiadomość przyniósł Łupienko i wyszedł. Zamknięto drzwi, niedługo odezwał się dzwonek w przedpokoju. Marynia, blada jak marmur, podstąpiła ku zwłokom i szeptała:

— Ojcze, ojcze, ty już śpisz na wieki, przecież ich słyszeć nie będziesz.

— Wyjdźmy stąd, zawołał Jan.

W opustoszonym pokoju pozostał tylko katafalk z nieboszczykiem; weszło dwóch duchownych prawosławnych ze starcem protojerejem na czele, cała miejscowa załoga wschodniego kościoła, powitać przyłączonego po śmierci nowego wyznawcę. — Rozejrzeli się po pustej komnacie i przed przywdzianiem szat, które psałomszczyk wniósł za nimi, zamienili parę słów pomiędzy sobą, następnie najstarszy podszedł ku zamkniętym drzwiom, otworzył je i w trzecim dopiero pokoju znalazł rodzinę. Powitawszy ją poważnym ukłonem, rzekł po rosyjsku:

— Niechaj Bóg będzie z wami, szacunek Jego woli i nieszczęściu, którem was dotknął.

Nie wróg wszedł do waszego domu; pozwólcie do zwłok pomodlić się razem z nami za duszę zmarłego.

Rodzina milczała. Starzec stał chwil kilka, wreszcie twarz jego zadrgała nieukontentowaniem, wyszedł szybko i bez ukłonu, pozostawiając za sobą drzwi otwarte, które Jan zamknął następnie. Wkrótce rozległ się śpiew basowy trzech męskich głosów, którym wtórował w trzecim pokoju cichy płacz kobiecy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ruchu osobowego, zabrakło jadła i napoju. Dość panu powiedzieć: dzieci były bez mleka przez dziesięć dni... Wydzierano sobie kawałek bułki, matki bez ceremonji wyrywały z rąk mężczyzn jedzenie, aby dzieci swoje nakarmić. W pociągu, w którym jechałam, na przestrzeni między Port Arturem a Irkuckiem, umarło czworo dzieci...

— A jak długo trwała podróż wogóle?

— Z Port Artura do Petersburga przyjechałam na 21 dzień, pomimo, iż w Irkucku przesiadłam się do pośpiesznego pociągu.

— Wygodnie?

P. Szczęsnowiczowa uśmiecha się i wciąż dyskretna, odpowiada:

— Bilet miałam pierwszej klasy...

— A od męża miała pani po drodze wiadomość?

— Miałam depeszę, wysłaną, jak wszystkie teraz prywatne, pocztą do Charbina, a stamtąd dopiero drogą telegraficzną. — Od huku armat ogłuchł... Sądny tam dzień w Port Arturze!...

pani Albrechowiczowa wtrąca:

— Co mówić o panu Szczęsnowiczu, kiedy duży pies, jego faworyt, też ogłuchł kompletnie od wystrzałów.

— A oto moja przyjaciółka — mówi dalej p. Szczęsnowiczowa — może też panu zaświadczyć, co znaczy służba, ciężka służba we flocie. Była w Port Arturze przeszło cztery miesiące, a widziała się z mężem najwyżej razy siedm, może ośm. Wszyscy „nasi" prawie nie schodzili ze statków. A cóż dopiero mówić: teraz?

— Wybaczy szanowna pani za mimowolną nieścisłość informacji, którą nam udzielono, a którą podaliśmy w „Kraju"...

— Dotyczącą mojej narodowości? No, to ma pan w tej chwili przed sobą „żywe" sprostowanie. Mąż mój urodził się wprawdzie w Archangielsku, ale, zgodnie z tem, co „Kraj" podał, jest Polakiem z dziada pradziada. Imię ojca mego męża podały tylko pisma nieściśle: nie E. E. Szczęsnowicz, bo imię ojca mego męża: Mikołaj. Co zaś do mnie — wątpliwości chyba już pan teraz żadnej nie ma? Z Mińszczyzny jestem rodem. Dzieci nie mamy. Natomiast żona pana Albrechowicza jest, jak pan widzi, Rosjanką, a syna wzięła ze sobą.

— A kapitan Matusewicz, który raniony został podczas bitwy torpedowców?

— Ten nie jest Polakiem. Natomiast drugi pomocnik mego męża na „Retwizanie", p. Kietliński, jest, podobnie jak p. Albrechowicz, rodowitym Polakiem. Na „Nowiku" odbywa kampanję obecną rodak nasz, oficer marynarki, p. Porębski.

Przeprawa przez Bajkał.

Interesująco i żywo napisane szczegóły o przeprawie końmi znajdujemy w liście pan Krawczenki, zamieszczonym w „Now. Wrem." i datowanym z dnia 29 lutego.

„Na końcu platformy stacji Bajkał u dołu szerokich i wielkich schodów stała na lodzie setka, a może i więcej różnego rodzaju wehikułów i sanek, zaprzężonych w trójki, pary, a nawet jednokonnych. Konie niepozorne, mochnate, w uprzęży przedpotopowej.

„Pakunki nasze ręczne prędko zostały ułożone pod siedzeniem furmana, pod nogi położyli nam siano, usadowili nas, przykrywając nogi kożuchami, poczem ruszyliśmy szybko po gładkiem polu śnieżnem. Przed nami, długim łańcuchem ciągnęły się niezliczone sanie, dzwonki jęczały monotonnie, czasem furman krzyknął i świsnął batem.

„Po prawej stronie wznosiły się strome wierzchołki gór, na dole jakaś wioseczka, od której rozpoczyna się kolej żelazna po lodzie, a po lewej nieskończony szereg słupów telefonicznych z latarniami, łączący oba brzegi. Krzyżowaliśmy ciągle szeregi sanek ze zbożem i bagażami, — wreszcie z pasażerami zupełnie zakrytymi górami wojłoków, futer i derek. Była godzina 3 po południu 25° mrozu. Zimne słońce zimowe rzucało żółte promienie i długie niebieskie cienie.

„Do połowy drogi, do zbudowanej na lodzie stacji Sieriedina tor jest gładki i koniki biegną szybko. Na stacji ogólny odpoczynek, trwający pół godziny. Barak duży, ale niski, bez dachu. Podają nam talerz gorących „pelmeni" syberyjskich (rodzaj kołdunów) gotowaną nelmę i herbatę. Miejsca mało, ciasno, ale wszyscy pomagają sobie wzajemnie.

„Znowu jęknęły dzwonki, zaskrzypiał śnieg pod płozami i znowu jedziemy po szerokiem polu śnieżnem, teraz już oświeconem księżycem. Długi szereg latarni, co pół wiorsty, wskazuje drogę do szarzejących w oddali gór tamtego brzegu. Mróz wzmaga się. Furman nasz ubrał się w jakieś olbrzymie futro, zdaje się z psów, i coraz częściej śmiga batem.

„Ale oto mignęły światła stacji kolejowej. Przejeżdżamy przez mostek na szczelinie lodowej i wjeżdżamy na wysoki brzeg. Jesteśmy na stacji Tanchoj, od której zaczyna się teraz kolej żelazna Zabajkalska (dawniej od Mysowej). Masa pociągów i wagonów towarowych. Życie wre; pracują w dzień i w nocy.

„Codziennie po lodzie przechodzą tysiące żołnierzy, dla których przygotowano na drodze pięć ciepłych baraków; otrzymują tam żołnierze herbatę i gorącą strawę. Mówią, że idą mężnie, lekko i wesoło. Kolej żelazna przewozi zapasy i środki żywności".

Rany na wojnie.

Profesor chirurgji, członek rady wojskowo-medycznej, r. t. L. L. Lewszyn, w oficerskiem kasynie odczytał wobec tłumnie zebranej publiczności referat o ranach na wojnie współczesnej. Lektor stwierdził, że ilość rannych obecnie zmniejszyła się, że w bitwach współczesnych niewielki procent żołnierzy ulega zranieniu.

W bitwie przy Kannach, według Mommsena, zabitych było 95 prc., ranionych tylko 5 prc.

W ostatnich wojnach stosunek ranionych i zabitych tak się przedstawiał: w rosyjsko tureckiej wojnie 1877—1878 roku było 31 prc. zabitych, po stronie Anglji w wojnie boerskiej — 25 prc., po niemieckiej w wojnie 1870/71 r. — 14,8 prc. Co się tyczy śmierci z ran; cyfry dają obraz następujący: z 278 866 rannych w wojnie amerykańskiej zmarło 34 500, t. j. 12,4 prc., w niemiecko francuskiej z 94 764—10.424 (11 prc.), w rosyjsko-tureckiej z 40 753—10.611 (25 prc.). w boerskiej, po stronie Anglji, z 22.829—2.018 (8 prc.), po stronie Boerów z 436—27 (5,5 prc.). Słowem rany stają się coraz mniej niebezpiecznemi, rzadziej też wypada uciekać się do amputacyj.

Największa ilość ran przypada na pociski z odległości 1000—1200 kroków. Z tej odległości kula przebija ciało na wylot. Z powodu oporu powietrza energja wystrzału słabnie, gdy kula przeleci 1200 metrów; w odległości 1300—2700 kroków możliwe są uszkodzenia kości. Na jakiej odległości kula jeszcze może być śmiertelną, trudno wskazać. Rany z kul ołowianych i „dumdum" niebezpieczniejsze są od zadawanych przez dzisiejsze pociski ze stali. Dowodem tego jest mały procent zmarłych z ran podczas ostatniej wojny chińskiej (3,2 proc). Większy napór dzisiejszych kul sprawia, że rany czynią dłuższy przelot w ciele, ale nie wywołują strzaskania kości. To też w boerskiej wojnie ilość amputacyj wyniosła tylko 1 prc. Najniebezpieczniejsze są rany kości pacierzowej, czaszki i żołądka. Odnośne cyfry zmarłych w lazaretach niemieckich są: 50 prc., 27,7 prc., 15,4 prc. Zresztą cyfry ran śmiertelnych od kul i od pocisków artylerji są nader różne, n. p. od ran twarzy w pierwszym wypadku umierało 4,5 prc., w drugim — 10 prc. Bezwarunkowo śmiertelnym jest tylko strzał w serce, w arterje szyi i uszkodzenia górnych kręgów, znajdujących się w związku z procesem oddychania. Niektórzy obliczają, że rany, spowodowane przez broń ręczną, są smiertelne w 25 prc. wypadków, ciężkie w 15 prc., lekkie w 25 prc. Natomiast rany od pocisków artylerji śmiertelne są w 30 prc. wypadków, ciężkie w 25 prc. i lekkie w 45 prc. Wreszcie mniejszy procent śmiertelności z powodu ran, odniesionych na polu bitwy, jest zasługą dzisiejszej chirurgji, która dosięgła wysokiego stopnia rozwoju i skuteczną jest tam, gdzie dawniej nic zaradzić nie mogła.

Arsenały japońskie.

„Journal de St. Petersbourg" podaje wiadomość o arsenałach japońskich. Główne siły lądowe i morskie Japończyków zogniskowane są w Saseho o 150 mil od Fuzanu. Obecnie w Saseho wyrabiane są tylko same torpedowce, niemniej w arsenale tym pracuje 3500 robotników. Wielkie siły lądowe znajdują się również w Kure, niedaleko od zatoki Chireoszinwe. W arsenale tym pracuje 4000 robotników, budujących okręty wojenne i wyrabiających armaty.

Zatoka Chiroszima, dokąd ściągnięto główne siły lądowe, połączona jest koleją z Tokio i Jokohamą.

Arsenał morski w Jokohamie, założony w r. 1867 przez Francuza Verni, zajęty jest naprawą okrętów uszkodzonych i budową okrętów najnowszej konstrukcji; pracuje tam bez przerwy 3500 ludzi.

Zły duch cara Mikołaja.

Nominacja Aleksiejewa na namiestnika dalekiego Wschodu z władzą nieograniczoną, niemal dyktatorską, wywołała w szerokich kołach rosyjskich zdziwienie. Aleksiejew nie okazał się wodzem na wysokości sytuacji, dość powszechnie mówią w Petersburgu, że utraci on niebawem tą swoją godność i pójdzie zupełnie w odstawkę.— Publiczną też jest tajemnicą, komu Aleksiejew zawdzięcza swoją nadspodziewanie świetną karjerę. Na dworze petersburskim istnieje osobistość tajemnicza, ciesząca się od dość dawna najzupełniejszem zaufaniem cara. Jest to radca tajny Bezobrazow. Możliwe, że niełaska, która dotknie z pewnością Aleksiejewa, spadnie też i na tego, co jego nominację przeforsował. Na razie jednak pan Bezobrazow cieszy się pełnią łaski.

Ciekawa to osobistość i ciekawe losy. Wypłynął jeszcze za Aleksandra III., kiedy ten po zamachu kolejowym w Borkach stał się ofiarą chorobliwego strachu przed spiskowcami i mordercami. Aleksander III obawiał się już nietylko swego ludu, ale nawet wprost żołnierzy i policjantów, którzy go przed tym ludem mieli bronić. Podejrzywał w nich przebranych spiskowców. Bezobrazow, wówczas jeszcze skromny oficer, wykorzystał ten strach monarchy dla swoich celów, doradzając carowi dla ochrony swej osoby założenie „świętej ligi". W Europie patrzanoby z pogardą na ludzi, należących do podobnego stowarzyszenia, w Rosji tymczasem spływały na nich godności i odznaczenia. Na czem polegała świętość tej ligi? Było to stowarzyszenie, mające na celu ochronę osoby cesarza, a wszyscy członkowie przysięgą i życiem swem ręczyli, że wypełnią wiernie swoje zadanie. Zadaniem tem zaś było szpiegowanie kolegów w urzędzie, w armji i na dworze, czy który z nich nie jest rewolucjonistą lub może zgoła uczestnikiem spisku na życie cara. Nazwiska członków ligi trzymano w tajemnicy, nikt ich nie znał poza samym Bezobrazowem, duszą ligi; między sobą członkowie ligi nie znali się czasem nawet z imienia. W lidze byli wyżsi i niżsi urzędnicy dworscy, rządowi i policyjni, wreszcie z członków armji. Spostrzeżenia, które członkowie porobili, szpiegując kolegów, podawali swemu przewodniczącemu, a on znów codziennie zdawał raport carowi. Jeżeli któryś z dygnitarzy wydawał się carowi podejrzanym, Bezobrazow szczuł członków ligi na podejrzanego i niebawem car był w posiadaniu wszystkich szczegółów, które go obchodziły.

W tej policji osobistej odznaczył się też p. v. Plehwe, wówczas jeszcze dyrektor policji petersburskiej. Ten jednak zaczął niebawem podejrzliwem okiem spoglądać na tę konkurencję prywatną robioną sobie, ale car tak bezgranicznie ufał lidze, że Plehwemu nie udało się jej rozbić. Ligę rozwiązano dopiero po wstąpieniu na tron Mikołaja II. Idealistycznie usposobiony młody car nie chciał nic wiedzieć o armji wzajemnie się szpiegujących policjantów, chciał znieść ten mur dzielący tron od ludu. Wiadomo powszechnie jak dalece Mikołaj II zawiódł się w swoich nadziejach, jak powoli w nim następowała zmiana i jak opanowywał go strach o życie, odziedziczony po ojcu. System szpiegowski rozwinął się na nowo, a Bezobrazow powrócił do łaski. Teraz jednak liga nietylko już pilnuje osoby cara, ale ma zadanie czuwania nad polityczną działalnością ministrów i bronienie Rosji przed wyzyskiem najwyższych rządowych figur.

Powoli dowiedziano się, że Bezobrazow rozpoczął prowadzić wielkie przedsiębiorstwa i powołał do życia towarzystwo akcyjne dla eksploatowania mineralnych i leśnych bogactw na Korei. To wyjaśnia czemu książę Uchtomski niedawno w swej gazecie obecną wojnę nazwał wojną geszefciarzy. Bezobrazow nietylko nakłonił samego cara do zakupienia akcji za 500.000 rubli, ale potrafił usunąć z drogi ostrożnego ministra finansów Wittego, a Aleksiejewa wysforować na satrapę dalekiego Wschodu. Pod panowaniem Aleksiejewa miano wykorzystać bogactwo Korei, a wreszcie zdobyć ją dla Rosji i to stało się bezpośrednim powodem wojny z Japonją. W ten sposób spokojny melancholik Mikołaj II, który wojny naprawdę nienawidzi, pod wpływem strachu przed spiskowcami i opętany przez chytrego karjerowicza patrzeć musi bezradnie, jak tysiące jego ludu idą na pewną śmierć od mrozów i od kul japońskich i to... dla idealnego celu zapchania kieszeni pana Bezobrazowa.

ZE SWIATA.

Książę Jerzy William Cambridge. — Mały olbrzym. — Humor zawiedzionych autorów. — Żydowski pułk ochotniczy na wojnie rosyjsko-japońskiej. — Autentyczny list żyda z więzienia. — Kronprinz się bawi. — Jak Amerykanin bronił się przed miłością.

Książę Jerzy William Cambridge, marszałek wojsk angielskich, zmarł w Londynie w 85 roku życia. Ks. Cambridge był wnukiem króla Jerzego III-go, miał za sobą pół wieku służby wojskowej. Jako jenerał dowodził w r. 1853 pierwszą dywizją angielską w wojnie krymskiej; brał czynny udział w reformach armji angielskiej, zniósł system kupowania rang i przyczynił się do zniesienia kary cielesnej w armji angielskiej. W r. 1895 ks. Cambridge usunął się z czynnej służby.

Ks. Cambridge ożeniony był w małżeństwie morganatycznem z Luizą Farebrother, a dzieci z tego małżeństwa noszą nazwisko Fitz George.

* * *

Mały olbrzym. W Peckham, małej mieścinie w Anglji, żyje mały olbrzym, zaliczający się do osobliwości świata. Jest nim czteroletni K. Jack, który ma cztery stopy wysokości, w piersiach 44 cale objętości i waży 177 funtów. Rodzice jego są normalnie rozwinięci.

* * *

Humor zawiedzionych autorów. Słynny komedjopisarz francuski Marivaux podczas pierwszego przedstawienia swej sztuki: „Miłość i prawda“, był świadkiem jej upadku. Wychodząc z teatru, słyszał skargi pewnego jegomościa, że go sztuka znudziła. Przystąpił tedy do niego i rzekł:

„Pociesz się pan! mnie nudziła ona jeszcze bardziej i dłużej, gdyż jestem jej autorem!“

Podczas pierwszego przedstawienia opery komicznej „Chimera“, kompozytor Piron siedział obok widza, który od czasu do czasu wołał:

— Cóż za lichota! Jakiż osieł to napisał?

— Tym osłem jestem ja — oświadczył Piron — ale proszę pana nie krzyczeć tak głośno. Może znajdą się na sali głupcy, którym ta sztuka się spodoba.

* * *

Żydowski pułk ochotniczy na wojnie rosyjsko-japońskiej.

Dzienniki amerykańskie podają, że pułkownik Leopold Moss z Chicago, który podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej był kapitanem w regularnem wojsku amerykańskiem, a później należał do sztabu gubernatora Altgeida przybył do Nowego Jorku z zamiarem zorganizowania tamże pułku ochotniczego i to z ochotników żydów i z tym pułkiem żydowskim chce wziąść udział w obecnej wojnie rosyjsko-japońskiej, stając naturalnie po stronie Japonji. Gdyby nawet Japonja, nie przyjmująca do tej pory żadnych usług cudzoziemców, zrobiła kiedyś wyjątek i pozwoliła obcokrajowcom wstąpić do swej armji, to i wtedy nawet nie skorzystałaby z pomocy owego żydowskiego pułku, aby — abstrahując już od spodziewanej jego waleczności — nie narazić swej powagi na pośmiewisko.

* * *

Autentyczny list żyda z więzienia.

Kochana Żono!

Po wczorańszej uchwale, jestem więc już pewny że i Święta tutaj zostaje, coś robić jeżeli nie jest tak jak człowiek chce, tu musi chceć jak jest! jestem zdrów i dosyć.

Jedną ale prośbę mam do ciebie, po 5-u tygodni widziałem cię wczoraj i mogę wiedzieć po twej trważy jaka jesteś już bez szył, proszę ci więc poko-nie zapomni że ja jestem we Więzieniu, niech ci się zdaje że ja pojechałem do Indji za interesem a tam rabuszniki mnie napadli odebrali mi parę tysięce i chcieli mnie zabić, Bóg mi ale dopomógł że uprosiłem sobie Życie, i życie mi darowano, zostawili mnie Ale na Wyspie a w około Woda, muszę czekać aż Pan Bóg da że nadindzie okręt i będę mógł się do domu dostać, zatem bodź spokojna i baw się i cześ się że jestem zdrów i za pomocą Boską dostane się raz do domu wtedy się razem uczesiem.

* * *

„Kronprinz“ się bawi. Niemałe wrażenie wywarło w Berlinie nagłe przeniesienie z Poczdamu do innej załogi ośmiu młodszych oficerów pierwszego pułku gwardji pieszej. Oficerowie ci należą do najbliższego otoczenia niemieckiego następcy tronu, a obiegają wieści, iż przeniesieni zostali dlatego, że wraz z nim, przebrani po cywilnemu, byli na sztuce Beyerleina p. t. „Capstrzyk“, pomimo, iż władza wojskowa zabroniła na sztukę tę uczęszczać członkom armji. Nadto oficerowie mają być zamięszani w przygodę, jaka zdarzyła się pewnej pani w wagonie kolejowym między Berlinem a Poczdamem. Ile w tych pogłoskach prawdy, trudno stwierdzić; faktem jest, zdaje się, niezaprzeczonym w każdym razie, że następca tronu został umyślnie rozłączony ze zbyt wesołymi oficerami, którzy go już raz namówili do czynnego udziału w wyścigach konnych, za co został przez cesarza Wilhelma skazany na dwudniowy areszt domowy.

* * *

Jak Amerykanin bronił się przed miłością. Fakt niezwykły w dziejach serca, zdarzył się obecnie w St. Louis. Oto tamże mieszkający pewien młody człowiek, Herman Plininger, podlegający tak silnemu wpływowi panny Mary Roe, że — jak sam powiada — musiał przed nią, jak przed ogniem uciekać, a nie mogąc w żaden sposób wyzwolić się z pod jej uroku, postanowił poradzić sobie rzeczywiście po amerykańsku. Oto udał się on do biura sędziego Boyce i poprosił go o... wystawienie warrantu na pannę Mary Roe oświadczając, że jeśli nie zostanie ona aresztowaną i przytrzymaną w więzieniu, to bezwarunkowo będzie musiał się z nią ożenić, jeżeli tylko się mu oświadczy.

Twierdzi on, że kobietę tę poznał przed dwunastu laty i od tej pory musi przed nią uciekać, gdyż wywiera ona na niego „niebezpieczny“ wpływ. „Może tylko na mnie spojrzeć — mówił — a już po mnie! Tracę zaraz wszelką władzę nad sobą i z tej przyczyny chciałbym ją wsadzić do więzienia, aby nie zostać jej mężem“.

Sędzia jednak nie mógł uwzględnić życzenia tego bojaźliwego młodzieńca i nie wydał mu żądanego warrantu, gdyż tego rodzaju zamach na wolność osobistą, nie można uważać za przestępstwo.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Katarzyny królowej szwedzkiej; we środę Wiktorjana i Pelagji męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 43, zachód przypada o godz. 5 minut 50, długość dnia godzin 12 minut 7.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Dębica dnia 16 marca. Kasyno tutejsze budzi się coraz więcej do życia pod egidaj nowego prezesa dra Friedberga. Dnia 13 b. m, odegraną została komedyjka tegoż „Na wakacjach“ siłami amatorskiemi. Komedyjka ta napisana z humorem i dowcipem odegraną została wcale poprawnie, to też publiczność na którą złożyła się nietylko inteligencja tutejsza, ale też z Ropczyc, Pilzna niemniej obywatelstwo okoliczne, a nawet garstka osób z Tarnowa, wywoływała kilkakrotnie autora i oklaskiwała wyborną grę amatorów, z których na szczególną wzmiankę zasługują: sam autor w roli szlagona Rolińskiego i młodziutka, urocza Jarosławianka p. Markówna w roli Jadzi. Młodą debiutantkę nagrodzono też hojnie oklaskami. Tutejsza bursa gimnazjalna rozwija się ładnie a zasługa w tam nie mała ks. Kotwisa.

Od dłuższego czasu panuje tutaj tyfus brzuszny z powodu złej wody do picia. Czas już najwyższy, aby zarząd gminny zaprowadził wodociągi, których plany i kosztorys już dawno gotowe.

Sprawa lepszego oświetlenia również powinna leżeć na sercu Ojców naszych.

KRAKÓW, 22 marca.

Rekolekcje w kościele OO. Jezuitów na Wesołej odbywają się dla kobiet do 25 b. m. włącznie, w godzinach popołudniowych między 4—5, dla mężczyzn od 25 b. m. do 29 b. m. włącznie.

Spowiedź dla kobiet odbędzie się 24 b. m., a komunja 25 b. m., dla mężczyzn spowiedź 29 b. m. a komunja 30 b. m.

Prof. dr Jan Raczyński, o którego nominacji na prymarjusza szpitala św. Zofji we Lwowie już donieśliśmy, obejmuje swoje nowe stanowisko dopiero od 1 maja b. r., a do tego terminu pozostaje w Krakowie.

Roman Chmurski został wypuszczony na wolność za kaucją.

Walne Zgromadzenie „Sokoła“, zapowiedziane na niedzielę 20 b. m. z powodu braku kompletu nie doszło do skutku. Następne walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych, odbędzie się w niedzielę dnia 27 marca o godzinie 4 po południu, z tym samym porządkiem dziennym.

Dziwna to rzecz, że członkowie tak mało dbają o losy stowarzyszenia.

W „Kole artystyczno-literackiem“ odbędzie się w środę 23 pogadanka dra Emanuela Swiejkowskiego na temat: historja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych ze względu na 50 rocznicę istnienia Towarzystwa. Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o godz. wpół do 8 ej.

Z teatru miejskiego piszą nam: We wtorek i środę bieżącego tygodnia dane będą dwa przedstawienia po cenach do połowy zniżonych, a mianowicie we wtorek „Burza“ Szekspira, a w środę „Piękna żonka“ Bałuckiego. — We czwartek z powodu przygotowań do sobotniej premjery przedstawienia nie będzie, w świąteczny zaś piątek odegrany zostanie po raz trzeci „Kupiec wenecki“. W sobotę przedstawioną zostanie baśń dramatyczna Karola Mattauscha p. t. „Madej zbój“. Z rzeczy tej, odznaczonej na ostatnim konkursie Wydziału kraj. pierwszą nagrodą drugiego stopnia, rozpoczęły się już próby pod kierunkiem p. Mielewskiego. „Madej“, którego tytułową rolę odegra p. Sosnowski, ukaże się w częściowo nowej wystawie.

Niedzielny popołudniowy „Kopciuszek“ odegrany został po raz dwudziesty w wysprzedanej widowni. P. Mrozowskiej wręczono pęk kwiatów.

W lokalu Biblijoteki uczniów wydziału lekarskiego Uniw. Jag. (ul. św. Anny l. 12) odbyło się dnia 14 marca walne zgromadzenie członków Tow. Wybrano zarząd, do którego weszli: Haber Maurycy, prezes. Rogalski Tadeusz, wiceprezes. Nowotny Gustaw, skarbnik. Biliński Antoni, Hercokówna Wanda, Lewiński Kazimierz, sekretarz, Rec Wojciech i Weissglas Wolf.

„Tajemnice Krakowa“ („Kto winien“) sztuka w 4 aktach ze śpiewami i tańcami, oryginalnie napisana przez Leopolda P. Dolińskiego, daną będzie w teatrze ludowym w pierwszy i drugi dzień świąt Wielkanocnych t. j. w niedzielę 3-go i w poniedziałek 4 kwietnia b. r. W wykonaniu weźmie udział sam autor.

W najbliższą sobotę daną będzie premiera p. t.: „Poczwarka“. W tytułowej roli wystąpi pna Teodorowicz. „Poczwarka“ zostanie powtórzoną w niedzielę.

Koncert p. Niny Faliero Dalcroze zapowiedziany na poniedziałek, odbędzie się we środę (23 b. m.) z niezmienionym programem, wskutek chwilowej niedyspozycji artystki zmęczonej próbami i występem w Filharmonji warszawskiej, gdzie śpiewała partję solową w oratorjum „Raj i Peri“.

Niewielka ilość biletów na tę produkcję jest jeszcze do nabycia w Towarzystwie muzycznem.

Z Czytelni dla kobiet. We środę dnia 23 marca, wygłosi w Czytelni dla kobiet (Jagiellońska 5) p. dr Tadeusz Konczyński odczyt p. t. „Bernard Spaw, dramaturg angielski“.

Początek o godz. 6-tej wieczorem.

Na szkoły polskie na kresach odbędzie się d. 17 kwietnia „Święcone“, urządzone staraniem krakowskiego koła pań Tow. szkoły ludowej.

Towarzystwo Polska Sztuka stosowana odbyło dnia 13 b. m. walne zgromadzenie członków w sali Uniwersytetu Jagiellońskiego im. Kopernika.

Prezes prof. Karol Potkański zwrócił uwagę na dodatnią działalność Towarzystwa, mimo trudności i braki materjalne.

W ubiegłym roku ogłosiło Towarzystwo konkursy na ozdoby drukarskie, na malowania ścian, firankę, projekt na dom ludowej szkoły i szereg odezw, celem zakupienia projektów na meble. — Wydało 2 dalsze zeszyty „Materjałów“. Urządziło wystawę w salach Towarzystwa przyjaciół Sztuk p., na której były meble, kilimy, ozdoby drukarskie, ceramika etc.

Prezes złożył podziękowanie bezimiennemu ofiarodawcy 4000 koron na cele Towarzystwa, podziękowanie sekretarzowi Jerzemu Warchałowskiemu i członkom wydziału, za gorliwą działalność.

Zaznaczyć też należy ożywioną dyskusję członków walnego zgromadzenia i uchwałę dla wydziału, którą po omówieniu wiadomości o zamierzonej przez Radę miasta Krakowa gruntownej reorganizacji krakowskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, uznano, że sprawa jest niezwykle ważną dla przyszłości polskiego przemysłu artystycznego, i bliską Towarzystwu, które powinno zwrócić na nią baczną uwagę i obmyśleć sposób współdziałania z komisją reorganizacji Muzeum tak, aby w przyszłem Muzeum interesy polskiego przemysłu art. były przedewszystkiem uwzględnione, w czem niewątpliwie znajdzie przychylną opinję członków Rady miasta.

P. Wacław Anczyc w imieniu komisji kontrolującej zdał sprawę z rewizji ksiąg Towarzystwa. Po udzieleniu absolutorjum wydziałowi, walne zgromadzenie wybrało na rok przyszły zarząd w którego skład weszli: Pp. prof. Karol Potkański, prezes, Feliks Jasieński, wiceprezes, Jerzy Warchałowski, sekretarz, Dr Stanisław Goliński, skarbnik, Jan Bukowski, Józef Czajkowski, dr Feliks Kopera, Eugen. Dąbrowa, Franciszek Mączyński, St. Kamocki, prof. Józef Mehoffer, prof. Jerzy Mycielski, Antoni Procajłowicz, bar. Ludwik Puszet, prof. Jan Stanisławski, Jan Szczepkowski, Edw. Trojanowski, insp. Seweryn Udziela, Henryk Uziembło, Kasper Żelechowski. Do komisji kontrolującej Wacław Anczyc, Zygmunt Balicki, dr Artur Benis, Moskwa Franciszek, Turski Władysław.

Jucha! Wczoraj przed południem aresztowano niejakiego Bartłomieja Juchę, który szczególniejszy wynalazł sposób do wyłudzania pieniędzy. Chodził po ulicy i gdy z powierzchowności przechodnia wnioskował iż tenże ma pieniądze, natychmiast mu się przedstawiał jako jego krewny lub znajomy i prosił o pożyczkę, której nigdy nie oddawał. Nakoniec jednak przypomniała się policja p. Jusze już nie jako krewna, ale jako dobra znajoma i zaprosiła go do swoich zimowych apartamentów „pod telegrafem“.

Peszke i Liszke. W niedzielę po południu przytrzymała policja tutejsza na dworcu kolejowym dwóch podróżników: Wojciecha Peszke i Macieja Liszke. Mieli oni zamiar udać się do Ameryki, ale brak odpowiednich legitymacyj i środków pieniężnych stał się powodem interwenjowania policji i przeszkodził wyemigrowaniu.

NEKROLOGJA.

Leon Sergjusz Borowski, kapelmistrz operetki poznańskiej, zmarł dnia 20 bm. — Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 3 popołudniu z krypty O. O. Pijarów.

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek 22 marca: „Szukajcie dziecka“, wodewil w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego (po raz drugi).

Kącik humorystyczny.

Sprawozdanie targowe.

(stylem amerykańskim).

— Reszta kur powróciła do zwykłej pracy ze strejku. Jaja znowu spadły w cenie. Wczoraj sprzedawano na targu po 18c za tuzin.

Roztargniony.

— Powiadają, że pewien p. X., mający ogromną moc długów, a proszony o napisanie aforyzmu na pocztówce, skreślił przez roztargnienie aforyzm następującej treści:

— Bardzo pana przepraszam, ale, pomimo danego słowa, nie mogę jeszcze rachunku uregulować.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Dwutygodnik Katechetyczny i Duszpasterski.** Treść nru 6-go. Rudolf Agricola jako pedagog. (Cdn.). Ks. W. G. — Jak zabezpieczyć młodzież szkolną przed radykalizmem? (D. n.).— Kazanie o skutkach godnej Komunji św. I. Ks. E. Gryglewicz. — Szkice katechez na tle „Małego katechizmu salcburskiego". — Jeszcze słów kilka w sprawie księży wikarych. Jeden z deficjentów. — Świętokradzka komunja Judasza. — Notatki z podróży. Ks. dr Szczeklik. — Kronika kościelna. — Napaści prasy antykatolickiej. — Miscellanea. — Wiadomości djecezalne.

Rada państwa.

Wiedeń 21 marca. W Izbie posłów odbywa się dosłowne odczytywanie petycyj i interpelacyj. Między innemi zgłosił Schoenerer interpelację w sprawie rzekomego zamiaru wydania przez rząd na podstawie § 14 ustawy w sprawie czeskiego języka wewnętrznego.

Wiedeń 21 marca. W Izbie posłów odczytywano do godziny 3 interpelacje i wnioski w dosłownem brzmieniu. — Rozpoczęły się imienne głosowania.

Wiedeń 22 marca. Izba poselska o godz. 4 tej po południu przystąpiła do imiennych głosowań w sprawie zamieszczenia w protokole stenograficznym szeregu petycyj.

O godz. trzy kwadranse na 5 Izba przeszła do dalszego ciągu dyskusji nad wnioskiem naglącym pos. Dworzaka o zapobieżenie brakowi sal wykładowych w czeskim uniwersytecie i politechnikach w Pradze i Bernie.

Rusini a obstrukcja.

Zobrał głos pos. Romańczuk i przedstawił stanowisko swego stronnictwa wobec obstrukcji. Mówca użala się, że Rusini w Galicji wydani zostali na łup(!) wrogiemu sobie stronnictwu, co wywołało tylko ogromne wśród nich rozgoryczenie.

Co do akcji podjętej przez Polaków w celu doprowadzenia do porozumienia między Niemcami i Czechami, właśnie Polacy najmniej są zdolni do pośredniczenia w pokoju narodowym. Właśnie Polacy powinni w Galicji doprowadzić do ugody z Rusinami i innemi swemi stronnictwami. Ze względu na stosunki w Galicji nie można Rusinom robić zarzutów, jakoby obstrukcja ich była niesprawiedliwioną. To wyjaśnia przyłączenie się Rusinów do obstrukcji, która nie jest zwróconą przeciw Niemcom, gdyż Rusini prowadziliby ją także razem z Niemcami. Naturalnie przyjęliby oni z radością, gdyby wreszcie udało się osięgnąć porozumienie między najważniejszemi narodowościami monarchji, ponieważ wówczas Polacy wyparciby zostali ze swego stanowiska.

W sprawie planu przeprowadzenia sanacji Izby przez reformę regulaminu, musi mówca już obecnie oświadczyć, że jego stronnictwo wszelkimi środkami dążyć będzie do uniemożliwienia takiego planu.

Przechodząc do kwestji uniwersyteckiej oświadcza pos. Romańczuk, że słusznem jest twierdzenie, iż nasze uniwersytety nie są tak wyekwipowane, jak tego wymaga nowożytna nauka, z drugiej strony jednakże trzeba także przypomnieć państwu o obowiązku zakładania nowych uniwersytetów. Mówca uzasadnia ważność założenia uniwersytetu ruskiego. Tak samo, jak Niemcy sprzeciwiają się tworzeniu nowych narodowych uniwersytetów, tak i po Polakach niczego się nie można spodziewać, ponieważ sprzeciwiają się oni lata całe nawet zakładaniu ruskich gimnazyjów.

Mówca kończy oświadczeniem, że stronnictwo jego głosować będzie za nagłością wniosku, a gdyby przyszło do dyskusji merytorycznej, postawiłoby wniosek dodatkowy, by żądanie wyposażenia odpowiedniego czeskich szkół wyższych, nie odsunęło na dalszy termin założenia nowych uniwersytetów nieniemieckich, w pierwszym zaś rzędzie ruskiego.

Na tem obrady przerwano.

Koniec posiedzenia.

Pos. Bartoli w zapytaniu do prezydenta Izby wskazuje na fakt, że sąd obwodowy w Rovigno udzielił mu nagany za obrazę prokuratora, gdy występował jako obrońca. Naganę tę uważa mowca za naruszenie jego nietykalności poselskiej i żąda od prezydenta, by w tej sprawie interwenjował.

Prezydent Izby oświadcza, że zapytanie to zakomunikuje prezydentowi ministrów.

Pos. Pacher zapytuje, kiedy wreszcie będzie wygotowaną nowela przemysłowa.

Prezydent odpowiada radą, by mowca wniósł interpelację do rządu.

Pos. Chamiec przewodniczący komisji przemysłowej odpowiada, że na jednem z ostatnich posiedzeń komisji, zastępca rządu oświadczył, że wkrótce nowela będzie przedłożoną. Mowca porozumie się jeszcze raz z ministrem handlu.

Pos. Kubr domaga się zwołania komisji zapomogowej i załatwienia petycyj i wniosków naglących co do klęsk elementarnych jeszcze przed świętami.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 kwadranse na 7 wieczorem; następne dzisiaj.

Interpelacje.

Wiedeń 22 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej między innymi wnieśli interpelacje:

pos. Rotter, Petelenz i tow. do prezydenta ministrów, jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości i ministra skarbu, w sprawie postępowania komisji szacunkowej w Krakowie przy wymiarze podatków;

pos. Breiter i tow. do prezydenta gabinetu, jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie postępowania władz administracyjnych i sądów Galicji wschodniej wobec stowarzyszeń gimnastycznych i związków strażackich „Sicz";

pos. Bazyli Jaworski do prezydenta gabinetu, jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych, w sprawie zakazania przez starostwo odbycia zgromadzenia ruskiego w Felsztynie w powiecie staro-samborskim.

Wojna.

Depesze dzienne.

Otwarcie parlamentu japońskiego.

Tokio 21 marca. — Cesarz zakończył mowę podczas otwarcia parlamentu słowami uznania dla wojska, które wśród niezwykłych trudności okazało się bardzo walecznem. Rada państwa przyjęła adres do cesarza, wyrażający mu lojalność parlamentu. Adres wspomina o tem, że Rosja nie dotrzymała traktatu, zawartego z Chinami i innemi mocarstwami.

Na otwarciu parlamentu był obecnym także następca tronu, oraz większa część członków ciała dyplomatycznego.

Rosyjska eskadra na morzu Śródziemnem.

Kanea 21 marca. Wczoraj po południu przybył krążownik „Dymitry Dońskoj" do zatoki Suda. Trzy rosyjskie torpedowce wyjechały, aby przyłączyć się do okrętu wojennego „Osłablja", który wyruszył wczoraj.

Nad Jalu.

Tokjo 21 marca. (Biuro Reutera). Całe wojsko rosyjskie, z wyjątkiem 200 kozaków, odeszło za Jalu. Patrole kozackie krążą pomiędzy Jalu a Pen-nian. 40.000 Rosjan skoncentrowano w Kinlenczen. Pomiędzy tym punktem a Anczu ciągnie się łańcuch posterunków, odległych od siebie o 400 jardów. Każdy posterunek składa się z 5-ciu kozaków. Rosjanie mają w Niuczwang pewną liczbę baterji polowych, 9 dział Kruppa i kilka haubic.

Armja japońska.

Berlin 21 marca. Donoszą tutaj, iż armję japońską pod względem liczebności doprowadzono do stopy wojennej. Rezerwy i pospolite ruszenie gromadzą się w zbornych punktach. Dywizje armji czynnej wraz z brygadami rezerwowemi wynoszą 340.000 ludzi i 540 dział polowych.

Japonja i Korea.

Londyn 21 marca. „Daily Mail" donosi z Seul: Cesarz koreański po powrocie markiza Ito do Japonji, zamierza tam wysłać specjalnego delegata. Ito przyjmuje dziś przedstawicieli ciała dyplomatycznego.

Depesze nocne.

Flota rosyjska.

Wiedeń 22 marca. (Tel. wł.) Od paru dni krążące pogłoski o wypłynięciu eskadry rosyjskiej z Portu Artura i połączeniu się z eskadrą władywostocką, nie znalazły potwierdzenia.

Gdyby faktycznie nastąpiło to połączenie flot, tak pożądane dla Rosji i korzystne, Rosja nie omieszkałaby z pewnością fakt ów oficjalnie ogłosić.

Niemożliwem jest również, aby to połączenie się odbyło się bez bitwy morskiej z flotą japońską, która tak pilnie strzeże morza żółtego i japońskiego.

Ruchy floty japońskiej.

Czi-Fu 22 marca. Eskadra japońska złożona z czterech krążowników pod komendą admirała Tsah, przybyła tu wczoraj. Jak słychać, ma ona odpłynąć do Niu-czwang, skoro tylko tam lody ruszą.

Raport jenerała Żylińskiego.

Petersburg 22 marca. Jenerał Żyliński donosi z Mugdenu z wczoraj: Wojsko jest dobrze usposobione. Nie grasuje żadna choroba. Według wiadomości straży granicznych na kolei wschodnio-chińskiej panuje porządek. Potwierdza się, że miasta Anczu i Pieng-jang obsadziła nieprzyjacielska piechota i artylerja. Na drodze łączącej te miasta, widać ożywiony ruch wojsk. Koło stacji Udimi rozbił rotmistrz Akselow na czele 17 kawalerzystów bandę chunchuzów, złożoną z 100 ludzi. Nieprawdziwe są wiadomości o lądowaniach nieprzyjaciół w Kinczau.

Głód w Niuczwang.

Londyn 22 marca. (Tel. wł). Z Tiensinu donoszą, że w Niuczwang panuje głód.

Wczoraj posłano z Tiensinu 5.000 worków mąki dla tamtejszej ludności.

Zamordowanie szpiega.

Londyn 22 marca. (Tel. wł.) W Tiensinie zamordowano znanego powszechnie bogatego kupca japońskiego Katacho, będącego szpiegiem japońskim na korzyść Rosji. Japończycy, którzy go zamordowali, są uradowani, że udało im się pozbawić życia tak wyrodnego syna ojczyzny.

Dochody Japonji na prowadzenie wojny.

Londyn 22 marca. (Tel. wł.) Rząd japoński przeprowadził — stosownie do swego planu — podwyższenie podatków na cele wojenne. Dochody skarbu wojennego podniosły się bardzo przez zaprowadzenie monopolu tytuniowego.

Natomiast zaprowadzenie monopolu jedwabiu i podwyższenie opłaty od soli okazało się już niepotrzebnem, gdyż skarb japoński jest już dostatecznie zaopatrzonym.

Pożyczka Korei.

Londyn 22 marca. (Tel. wł.). Z Tokio donoszą, że na skutek podróży margrabiego Ito Korea zaciąga u Japonji wielką pożyczkę na koszta prowadzenia wojny.

Rosja i Chiny.

Petersburg 22 marca. (Tel. wł.). Tutejsze Koła polityczne obawiają się coraz bardziej, że Chiny złamią neutralność, na korzyść Japonji. Chiny czekają tylko na pierwsze zwycięstwo Japończyków na lądzie, aby ruszyć ku północnej Mandżurji z armją 22 000 żołnierzy, wyćwiczonych przez oficerów japońskich.

Armja ta stoi obecnie pod Pekinem.

Wmięszanie się Chin w obecną wojnę, pociągnęłoby dla Rosji jak najfatalniejsze skutki, gdyż nie posiada ona w Mandżurji tyle sił, by mogła się oprzeć akcji zaczepnej dwóch państw.

Rosja i Anglja.

Petersburg 22 marca. (Tel. wł.). Prasa rosyjska w Petersburgu i Moskwie otrzymała polecenie, aby zaprzestała pisywania artykułów antyangielskich.

Wątpliwem jest jednak, czy zaprzestanie przez prasę ostrego krytykowania Anglji wpłynie uspakajająco na opinję ludności, usposobionej dla Anglji nader nieprzychylnie.

W Moskwie i w wielu innych miejscowościach Rosji zaszły fakta napaści na Anglików, bawiących tam czy to jako dyrektorowie fabryk, czy inżynierzy.

Ambasada angielska otrzymała liczne skargi za znieważanie Anglików w głębi Rosji.

„Wielkanocne" dla Rosjan.

Petersburg 22 marca. (Tel. wł.) Cesarzowa, żona Mikołaja II, prześle dla wojsk rosyjskich, stojących w polu, podarki wielkanocne.

TELEGRAMY.

Minister Wittek w Galicji.

Lwów 21 marca. (Tel. pryw.) Minister kolei żelaznych dr Wittek przybywa do Lwowa na poświęcenie i otwarcie nowowybudowanego dworca kolejowego w piątek o godz. 8·40 wieczorem, czas kolejowy.

Lwów 21 marca. (Tel. pryw.) Program pobytu ministra kolei żelaznych dra Witteka we Lwowie jest następujący: W sobotę dnia 26-go marca o godzinie 10 rano poświęcenie i otwarcie nowo zbudowanego dworca kolejowego. Przemówienie arcybiskupa dra Bilczewskiego, prezydenta miasta Małachowskiego. Odpowiedź ministra kolei dra Witteka. Zwiedzanie ubikacyi nowego dworca kolejowego. O godz. 1-szej po poł. śniadanie u namiestnika. O godz. 2 i pół do 5 i pół popołudniu będzie minister składał wizyty książętom Kościoła, marszałkowi krajowemu, komendantowi korpusu i innym. O godz. 7 wieczorem obiad u namiestnika. Między godz.

9 a w pół do 10 wieczorem odbędzie się raut i koncert na dworcu kolejowym. W niedzielę d. 27 marca o godz. 9 tej rano msza św. w archikatedrze obrządku łacińskiego. Od godz 10 do w pół do 12 udzielać będzie minister audjencji w gmachu dyrekcji kolei państwowych, poczem przyjmować będzie od godz. w pół do 12 w gmachu namiestnictwa reprezentantów władz. O gcdz. 1 popoł. śniadanie. O godz. 3 ciej popoł. wyjedzie minister celem zwiedzenia rampy kolejowej na Żółkiewskiem i odgałęzienia linji kolejowej Lwów-Podhajce, z dworca Podzamcze. Następnie uda się minister na ulicę Łyczakowską, gdzie obejrzy miejsce pod przyszły dworzec, kolei Lwów-Podhajce. O godz. 7-mej wieczorem przedstawienie w teatrze. O godz. 8-mej wieczorem obiad u marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego.

W poniedziałek 28 marca o godz. 7 50 rano, (czas kolejowy) odjazd ze Lwowa pociągiem specjalnym do Sambora, o godz. 10 i pół (czas kolejowy) przyjazd do Sambora i śniadanie na dworcu kolejowym. Następnie odjazd powozami do Spas, celem zwiedzenia budującej się linji kolejowej. We wtorek powrót ze Spas. O godz. 12 w południe przyjazd do Sambora i obiad na dworcu kolejowym. O godz. 2 28, (czas kolejowy), odjazd specjalnym pociągiem ze Sambora. O godz. 4 08 przyjazd do Przemyśla. O godz. 4 28, względnie 4·38 po południu odjazd do Wiednia.

Aresztowanie inżyniera.

Lwów 21 marca. (Tel. pryw.). Policja tutejsza aresztowała wczoraj niejakiego Wiktora Jasińskiego, inżyniera, zastępcę wąsko torowych kolei firmy Ornstein i Kąpl pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia. Kwota według dorywczego obliczenia wynosi 40.000 koron. — Powodem defraudacji było życie nad stan.

Tyfus brzuszny.

Lwów 21 marca. (Tel. pryw.). Z Dębicy donoszą, że panuje tam od dłuższego czasu tyfus brzuszny.

Rozszerzenie dyrekcji kolejowej w Czerniowcach.

Lwów 21 marca. (Tel. pryw.). „Słowo polskie“ donosi, że kolejowe kierownictwo ruchu w Czerniowcach zostanie znacznie rozszerzone z dniem 1-go lipca b. r. Stanie się to kosztem dyrekcji stanisławowskiej, która odstąpi Bukowinie część głównego szlaku od Niepokołowic do Ickan wraz z kolejami lokalnemi Bukowiny. W Czerniowcach powstanie osobna dyrekcja w miniaturze, będą tam bowiem kreowane wszystkie działy służbowe, jakie istnieją w dyrekcji stanisławowskiej, z wyjątkiem oddziału kontroli dochodów. Ze stanisławowskiej dyrekcji ma być przeniesionych 40 urzędników do Czerniowiec.

Zamknięcie uniwersytetu w Odessie.

Lwów 22 marca. Z Odessy donoszą, że tamtejszy uniwersytet zamknięto. Część profesorów podała się do dymisji z powodu wtargnięcia policji do gmachu uniwersyteckiego, część zaś odmówiła z tego samego powodu dalszego wykładania. To miało być powodem zamknięcia uniwersytetu.

Koło polskie u hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń 22 marca. Prezydjum Koła polskiego konferowało wczoraj z hr. Gołuchowskim w sprawie wyboru do delegacji. Na zapytanie, czy obecna sytuacja monarchji wymaga natychmiastowego wyboru, odpowiedział hr. Gołuchowski, że położenie zewnętrzne nie jest tego rodzaju, iżby trzytygodniowej zwłoki w wyborze członków delegacji znieść nie mogło.

Wobec tego Koło uchwaliło żądać odroczenia wyboru.

Wiedeń 22 marca. (Tel. wł.). Wskutek odłożenia wyboru delegacji na poświęta, ostatnie posiedzenie Izby pos. odbędzie się dzisiaj, albo najpóźniej jutro. Następnie Izba zbierze się dopiero koło 18 kwietnia.

Wiedeń 22 marca. (Tel. wł.). Wszelkie pogłoski, jakoby rząd miał zamiar rozwiązać Izbę i rozpisać nowe wybory, są bezpodstawne, bo w tym razie musiałyby przepaść wybory do delegacji.

Handel zagraniczny Austrji.

Wiedeń 22 marca. Handel zagraniczny Austro-Węgier w lutym r. 1904 wykazuje import w wysokości 137·1 miljona k. t. j. + 22·3 miljona, jak w lutym r. 1904, eksport w wysokości 160·2 (t. j. + 12). Tak więc bilans ogólny handlu zagranicznego wykazuje zmniejszenie 12·9 miljona kor.

Prześladowanie kongregacji.

Paryż 22 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izba deputowanych obradowała nad artykułem 2 przedłożenia o zniesienie nauki kongregacyjnej.

Były minister Leygues stawia wniosek o zatrzymanie istniejących we Francji nowicjatów, które służą kształceniu nauczycieli dla szkół zagranicznych i kolonjalnych. Ważność tych szkół wynika z tego, że przyczyniają się one do wzrostu wpływu Francji. W razie ich zniesienia ewangielickie szkoły angielskie i niemieckie w kolonjach wezmą górę nad szkołami francuskiemi. Jako przykład przytacza mówca stosunki na Madagaskarze, gdzie protestanckie misje zwalczają interesy Francji. (Oklaski w centrum)

Minister kolonij Doumergue odpowiada, że w kolonjach prawie wszystkie szkoły przeszły w ręce świeckie i nie ma powodu do żadnych żażaleń na nie.

Wniosek dep. Leygues przyjęto 283 głosami przeciw 272.

Nowa Encyklika.

Rzym 23 marca. Z okazji rocznicy św. Grzegorza wydał Papież Encyklikę, w której podnosząc działalność św. Grzegorza, zaznacza, że on, który z murów Watykanu patrzy na świat cały, widzi się otoczonym zewsząd niebezpieczeństwem, czuje się jednakże, podobnie jak św. Grzegorz, silnym przez swą wiarę w opokę Kościoła, opartego na słowach Bożych. Encyklika wzywa wszystkie narody, aby się skupiły około Kościoła, tej jedynej rękojmi pokoju na świecie.

Ojciec św. zaznacza dalej konieczność porozumienia między władzą kościelną i świecką, które ustanowione zostało z woli Bożej i jest przeznaczone dla wzajemnego wspierania się. Naśladujemy — mówi Encyklika — niewzruszoną wolę św. Grzegorza, postanawiając sobie za wszelką cenę bronić praw i przywilejów, których obrońcą przed Bogiem i ludźmi jest Papiestwo. Obecne czasy są o wiele poważniejsze, niż za św. Grzegorza. Ludy są znużone wysiłkami życia.

Dziś chodzi nietylko o herezje, dziś przykładają topór do korzeni drzewa, którem na imię Kościół. Zaprzeczają działaniu Boga przy stworzeniu i kierowaniu światem, zaprzeczają możliwości cudów, przez co fałszuje się historję i wskutek czego zdarza się, że jedni, zaślepieni rozwojem wiedzy, tracą wiarę, inni zaś, którzy pozostali wierze wiernymi, przypisują wiedzy krytycznej wpływ ujemny. Nauka jest jednak temu niewinną, gdyż ona sama przez się jest pewnym środkiem badania, przy założeniu jednakże, że się ją odpowiednio stosuje.

Ojciec św. wskazuje na moralne konsekwencje tych zapatrywań i końcy wskazaniem na wpływ biskupów przy wyborze i kierownictwie kleru, zwłaszcza na polu nauki i socjalnej działalności na rzecz słabych.

Sąd rozjemczy w Hadze.

Haga 22 marca. Rada administracyjna sądu rozjemczego zwołaną została na dzień 20 b. m. Nie będzie się ona jednak zajmowała protestem przeciw przemowie rosyjskiej ministra Murawiewa dnia 22 lutego, ponieważ panuje przekonanie, że sprawa ta została załatwioną przez notyfikowanie protestu.

Dżuma.

Johannisburg 22 marca. Biuro Reutera donosi, że w tamtejszej indyjskiej dzielnicy wydarzyło się 30 śmiertelnych wypadków dżumy. 8 osób zadżumionych umieszczono w lazarecie, a dwie znajdują się pod obserwacją lekarską. Wszyscy chorzy są Azjatami. Policja odcięła kordonem tę dzielnicę.

Niemcy i wybór delegacyj.

Wiedeń 21 marca. Niemieckie stronnictwo ludowe uchwaliło nie robić trudności wyborowi członków delegacji przed świętami.

Sejm węgierski.

Budapeszt 21 marca. Sejm węgierski prowadził w dalszym ciągu dyskusję nad kontyngentem rekruta za r. 1904.

Minister honwedów Nyiri prosi Izbę, aby odrzuciła trzy wnioski partji niezawisłej, ponieważ sprzeciwiają się one zasadniczemu stanowisku ugody z r. 1867, a nadto nie są już aktualne.

Mówca prosi o przyjęcie przedłożenia tak w ogólności, jak i w szczególności. Po krótkich obradach Izba znaczną większością przyjęła w ogólnej dyskusji przedłożenie o kontyngencie rekruta i odrzuciła postawione wnioski. W dyskusji szczegółowej tytuł, jakoteż trzy pierwsze paragrafy przedłożenia przyjęto bez zmiany. Trzecie czytanie wyznaczono na jutro.

Po krótkiej pauzie nastąpiła dyskusja w sprawie zwołania kontyngentu rekruta.

Dżuma w Afryce.

Londyn 21 marca. „Daily Mail“ donosi z Johannesburga, że w dzielnicy kulisów wybuchła dżuma. Umarło 27 kulisów. Poczyniono daleko idące środki ostrożności. Ludność białą odosobniono.

Porażka Niemców w Afryce.

Londyn 21 marca. (Tel. wł.). W południowo zachodniej Afryce ponieśli Niemcy znaczną klęskę. Major Glacenapp, który prowadził oddział wojska przeciwko Hererom, wpadł ze swoim sztabem i przednią strażą w zasadzkę, w której 7 oficerów, między nimi znany kapitan Francois i 20 żołnierzy zginęło, 3 oficerów i kilkunastu żołnierzy odniosło rany. Glacenapp sam raniony ratował się ucieczką. Niemcy wysyłają nowy oddział do Afryki, na czele którego stanie jenerał dywizji Trotka.

Berlin 21 marca. Wiadomość o ciężkiej porażce Niemców w Afryce wywołała tu silne rozjątrzenie. Winę przypisują majorowi Glasenappowi, który widocznie w sposób nieostrożny oddalił się z małym oddziałem od głównej kolumny. Glasenapp sam poniósł lekką ranę na tyle głowy.

Anarchiści w Hiszpanji.

Barcelona 21 marca. Anarchiści chcieli tu wczoraj urządzić wiec, przeszkodziła temu jednak policja. Niektóre punkty miasta osadzono wojskiem. Kilku anarchistów uwięziono, a następnie po odebraniu im broni, wypuszczono na wolność.

Areonauta w morzu.

Barcelona 21 marca. Jeden żeglarz powietrzny urządził wczoraj próbę nowego balonu Próba nie udała się, żeglarz wpadł do morza.

Wrzenie na Bałkanie.

Konstantynopol 21 marca. Zamieszkali w Macedonji Grecy żalą się na oddziały bułgarskie, które pogróżkami zmuszały do przyłączenia się do egzarchy. Skargi te przyjął Hilmi basza, który polecił przeprowadzić śledztwo przed udzieleniem pozwolenia na przejście pod władzę egzarchatu. Kilku wychodźców powróciło z Bułgarji. Ajenci cywilni zajęci są przeprowadzeniem ulepszeń w więzieniach i uregulowaniem sprawy powinności drogowej w naturze. Dowódcę powstańców albańskich, Sulejman, zesłano wraz z wielu powstańcami do Azji Mniejszej.

Wielkie bankructwo.

Nowy Jork 21 marca. Bankructwo wielkiego spekulanta bawełnianego Sullego, przybiera olbrzymie rozmiary. Zobowiązania jego dochodzą 36 miljonów dolarów. Na giełdzie wynikły w następstwie niezliczone inne bankructwa, którym towarzyszą zaciekłe bójki.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 21-go marca. — (Giełda pop.). — Godzina 3 — Marki 117·50 Renta majowa 99·50, Węg. renta koronowa 97·90, Akcje austr. zakładu kredyt. 642·—, Akcje węg. 760·—, Akcje Anglobanku 278 50, Akcje Uniobanku 521 — Akcje Länderbanku 425 50 Akcje kolei państ. 637·50 Lombardy 86 —, Akcje fabryki broni 465 —, Akcje tytoniu 827 50 Akcje Alpiny 408·50 Losy tureckie 124·50, Rubie 254 —.

Cukier (stały) 19·35. — spirytus (ustalony) 44 20 nafta niezmieniona.

Berlin 21-go marca. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183 75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Podziękowanie.

W skutek zgonu ś. p. Karola Knausa naszego ukochanego męża i ojca doznaliśmy z tak wielu stron i tak wiele objawów szczerego współczucia, że nie mogąc każdemu z osobna, tak jakbyśmy gorąco pragnęli, wynurzyć naszej serdecznej wdzięczności, przynajmniej na tej drodze wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób, czynem słowem lub pismem, okazali nam, że pojmują i razem z nami czują, jak wielkim ciosem spodobało się Panu Bogu dotknąć nas tak niespodziewanie, składamy wyrazy szczerej, głębokiej i gorącej podzięki.

Anna z Meyerów Knausowa
z dziećmi.

1584

Już wyszły z druku

PRAKTYCZNE PRZEPISY

Pieczenia ciast świątecznych

FLORENTYNY i WANDY

wydanie siódme — obejmuje

Najrozmaitsze wypróbowane Przepisy na baby, babki, kołacze parzone, maślane i t. p.

Wszelkie Placki jak: pomarańczowy, różany, nugat przewyższający dobrocią wszelkie cukierniane i t p.

Mazurki jak: migdałowy z masą czekoladową, marcypanowy, prowanski itp. **Torty** jak: z kremem orzechowym, pomadkowy, hiszpański, kasztanowy itp.

Wszelkie Lukry, Ciastka deserowe, wyborne pierniki jak: bernardyńskie, łowieckie, przekładane masą migdałową, anyżowe i t. p.

Ciasteczka najrozmaitsze do herbaty, kawy i czekolady. 1528 3 4

Cena 1 korona 20 hal.

Po przesłaniu przekazem poczt. **1 kor. 32 hal.** wysyła franco Drukarnia narod. Manieckich, Lwów, ul. Kopernika 9.

Czytania wielkopostne

X. Hattler, **Obraz Matki naszej Maryi**, str. 296, brosz. 1 K. 80 h.; Tensam: **Na co świat chory i kto uzdrowi**, str. 176, brosz. 1 K. 50 h.; Tensam: **Serce za serce**, 192 str. brosz. 1 K. 50 h.; Tensam: **Perły do Korony niebieskiej**, 174 str., brosz. 1 K. 50 h.; Tensam: **Krople rosy** na ochłodę serc chrześć., 1 K. 50 h.; **Żywot i Bolesna Męka Jezusa Chrystusa** według objawień bł. Anny Katarzyny Emmerich, opracował ks. Dr. Galant, wydanie wielkie, ilustrowane, brosz. 18 K., opr. 22 K.; **O naśladowaniu Jezusa Chrystusa**, Tomasza á Kempis, opr. 1 K. 30 h. Z przesyłką przez pocztę każda książka o 5 h. drożej. Uprzejmie zamówienia należy przesyłać pod adresem: Kubaczka & Lang, księgarnia, Biała. 1518

Kto lubi

bez piegów, delikatną twarz, miękką, elastyczną skórę i różową płeć, niech używa codziennie znanego medycznego

BERGMANNA MYDŁA LILIOWEGO

(marka ochronna: 2 górnicy)

Bergmann & Co., Dresden u. Tetschen a/L.

Do nabycia po 80 hal. w Krakowie w aptekach: M. Prus, Karol Jahr, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, Bartmański i Sp., L. Rosenberg; w drogeryach: J. Hanak i Sp., Anast. Fronez, F. Zopoth i Sp., J. Wiszniewski i Sp., J. Klemensiewicz, J. Reim i Sp., Roman Drobner, St. Bożniewski. — w Bochni: Stanisł. Pawłowski, Jan Michnik, — w Nowym Sączu w aptekach: R. Jakubowski, L. Georgeou; w drogeryach: T. Kwieciński, D. Klausner, — w Rzeszowie: w aptece A. Karpiński; J. Kołodziejowski, Paulina Brünner. 1456 3 0

Nowo otworzona

Pracownia sukien damskich „WANDA"

poleca się względom Szan. P. T. Pań na sezon wiosenny. — Żurnale francuskie i niemieckie. Specyalna sprzedaż form. — **Kraków, Rynek L. 11.** 1365 2 30

Rządca ekonomiczny

w arc. dobrach, przyjmie posadę od 1 kwietnia br. Jest we wszystkich gałęziach gospodarstwa teoretycznie i praktycznie wykształcony. Był też jako buchalter kasyer w większym pierwszorzędnym skarbie. Z buchalteryą i rachunkowością państwową obznajomiony. Łaskawe zgłoszenia pod: „J. M." Węgierska Górka, poczta loco. 1512 4 0

Osoby uczciwe i pracowite

mogą każdego czasu znaleźć zatrudnienie bardzo korzystne.

Szczegóły bezpłatne. Zgłoszenia pod: „K. a. Rh." do Administr. „Głosu Narodu". 1285 7 15

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich.

Własny wyrób ram wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1864

E. LEICHTA w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej 2625 98 0

! Herbata z Brodów !



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 2628

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„ 2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—
NA POST Grzybki litewskie aromatyczne 1 kg.	„ 3·20

! Herbata z Brodów !

Tkaniny własnego wyrobu

ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy,

jako to: Weby z apreturą i bez, płótna od najgrubszych do najcieńszych, zwykłej i podwójnej szerokości (od 80—200 cm.) dymy, chusteczki białe i kolorowe, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ręczniki, drelichy, szewioty, (zeugi) na ubrania i t p. wyroby po cenach najniższych poleca 1489 5 20

MIECZYSŁAW GONET w Korczynie, obok Krosna.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków wysyła się franco.

Zarząd dóbr Grodkowice

poczta Brzezie,

sprzedaje ziemniaki do sadzenia:

Gracya i Korczak	po 7 koron za 100 kilo,
Profesor Wohltman	„ 8 „ „ „
Tur pac Rajtan i Świteź	„ 10 „ „ „

Za worki dolicza się po 50 hal. za sztukę. 1498 4 0

Ceny rozumieją się loco Podłęże lub Kłaj za zaliczką

Ciągnienie nieodwołalnie 23 kwietnia 1904 | **Główna wygrana Koron 40.000 Koron**

LOSY NA OGRZEWALNIE po 1 koronie

Do nabycia we wszystkich kantorach i domach bankowych w Krakowie. 1563

Wygrane w papierach wartościowych nie będą zmienione na gotówkę.

PRODUKCYA NASION

i szkółki leśno ogrodowe

Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie

poczta i tel. w miejscu stacja kolei Czarna

polecają nasiona leśne wszystkie odmiany flanc i drzew do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, podkłady do szczepienia, drzewka owocowe. 1551 2 0

Cenniki opłatnie i odwrotnie.

Miód pszczelny

prawdziwy, czysta patoka w stanie gęstym, z własnej pasieki, najlepszej jakości jako środek leczniczy, wysyłam w 5 kg. blaszankach opłatnie za pobraniem pocztowem po 5 kor. 50 hal. Za czystość miodu zaręczam — Adres: **P. Stelmach, Sośnów**, poczta Siemikowce (Gal wschodnia). 1475 6 7

1 Faska 5 kg. owczej bryndzy deserowej K. 5.60, 1 faska 5 kg. owczej bryndzy majowej 5 K., 1 faska 5 kg. owczej bryndzy ostrej K. 3.60, 1 paczka 5 kg. sera tatrzańskiego 6.50 K., 1 faska 5 kg. masła kuchennego 7.50 K., 1 paczka 5 kg. słoniny białej lub wędzonej 6.60 K., 1 paczka 5 kg. grysik cukrowego omielanego 1.60 K., 1 paczka 5 kg. śliw tureckich 2.60 K., 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2.60 kor wysyła **KIEFER FELIKS, Kesmark (Węgry).** 1495 5 10

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum!

Główne składy we Lwowie: Hay, Mikolasch; Kraków: Reim

MĄKA

c. i k. uprzyw. młynów

Maurycego Barucha

w Podgórzu

10 kilo = złr. 1·60 ct.

5 „ = „ —·80 „

poleca 3305 21 30

Chrześcijański gł. skład mąki itp.

J. Grzesiak

ul. Sienna L. 11, Kraków.

BONA FRANCUZKA

która mówi paryskim dyalektem, skromna, **potrzebna** do dwojga dzieci. Zgłoszenia pismienne do Adm. „Głosu Narodu" pod **J. K.** 1556 2 3

WINA WĘGIERSKIE

Tokay Hegyalyajskie

z własnych winnic w Satoralya Ujhely, które obecnie parę set beczek produkują w wyborowych gatunkach

w Magazynie Juliusza Gressego

w Krakowie, Rynek L. 34, 1214

Poszukuję pokoju kawalerskiego

w bliskości Rynku, od 1-go kwietnia b. r. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" dla „S. P. **1561**". 3 2

Spólnika

do prowadzenia drukarni

fachowca, z kapitałem 2—3000 koron w miejscu korzystnem, **poszukuje A. 5.** Bliższa wiadomość w Admin. „Głosu Narodu". 1356 9 0

W fabryce firmy Stanisław Gurgul

w Jarosławiu

będą z dniem 1-go maja

wolne posady:

Fakturzysty,

Dwóch Pomocników,

lub pomocnic do buchalteryi.

Oferty tylko piśmienne z dokładnym opisem dotychczasowej czynności, adresować do bióra centralnego w Krakowie. 1548

Marki na odpowiedź wyprasza się.

Z powodu wydzierżawienia majątku odbędzie się **22 marca 1904 r. w Hyżnym**, stacya kol. Rzeszów

LICYTACYA

60 krów,

bardzo mlecznych, rasy wschodnio fryzyjskiej, 30 sztuk **jałowników**, kilka **klaczy stadnych** i **źrebiąt**, tudzież **trzody** rasy dużej angielskiej. Początek o godzinie 10. rano.

Rządcę bardzo zdolnego, energicznego, polecam od 1 lipca.

Wiadomości udziela Kazimierz Jędrzejowicz, Rudnik n. Sanem. 1476 6 6

Ogród owocowy

i jarzynny, 8 morgów, z mieszkaniem w najlepszej proszowskiej ziemi, jest zaraz do wydzierżawienia w długoletnią dzierżawę, trzy mile od Krakowa. Wiadomość i warunki w handlu Wgo W. Czarneka w Krakowie, ul. Długa L. 4. 1577 2 4

WYSPRZEDAŻ!

Z powodu śmierci właściciela są kompletne jedno- i dwukonne **dorożki** wraz z konsorcem, jak również pojedyncze powozy, landauery, karety, faetony, **karawany** oszklone i otwarte oraz uprzęże bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość: „Wynajem pojazdów". ul. Długa 40. Kraków. 1450

Znakomite prawdziwe

WINO FRANCUSKIE

Białe „Cérons" 1215

lub Czerwone „Cht. Lafitte"

mała butelka 75 h.

W handlu kolonialnym

J. F. Fischera

Kraków, Rynek Linia A-B.

PIEGI 1458

usuwam pod gwarancyą.

Optyk, ul. Grodzka L. 6.

Skład maszyn rolniczych

Wichterlego w Podgórzu obok kościoła przyjmie uczciwych **agentów** za stałą pensyą i prowizyą. 1547 2 3

Otyłość usuwa

szybko (całkiem nieszkodliwie) Thiele'go **Herbata odtłuszczająca.** Cena pakietu K. 1·75, przy 4 pakietach frco za zal. **Ludw. Thiele, Mannheim.** (Przesyłkę nie skuteczna apteka austr.) 1256 2 12

4 Lokomobile

bardzo mało używane oraz 15 uli najnowszej konstrukcyi, cynkiem krytych tanio do sprzedania. **Skład maszyn rol. Wichterego Podgórze** obok kościoła 1578

DO NABYCIA

za trzecią część własnej ceny t. j. za 100 koron **PIES** w czwartem polu **Pomter z Seterem.** — Adres: Konsum kopalni węgla w Jaworznie. 1589 1 2

Subiekt cukierniczy

specyalista w cukrach i czekoladzie, znajdzie umieszczenie

we fabryce H. TRETERA

we Lwowie. 1534 3 3

MIODY.

Miód patoka kuracyjny lub deserowy w 5 kg. puszkach po 6 kor., miód do picia w beczułkach 4 litrowych po 5 kor. 70 hal. wysyła opłatnie **ks. Włodzimierz Mikitka** proboszcz, w Kunczyńcach p. Denysów. 1392 7 8

Mieszkania Wolska L. 28 naprzeciw „Sokoła" od 1-go kwietnia; parter front: 4. pok., przedp., waranda, kuchnia. 3 pok., przedp., weranda, kuchnia Wozownia lub pomieszczenie na dwa konie. — W oficynie I p. 3 pokoje, kuchnia. 2 pokoje, kuchnia. 1 pokój i kuchnia. 1552 3 0

POTRZEBNY JEST

jako **dozorca** do dużej cegielni młody energiczny człowiek. Pierwszeństwo mają wysłużeni wojskowi zajęci przy magazynach lub robotach wojskowych. Franc. Polak, Jasło. 1545 2 5

Uczeń

potrzebny do praktyki. **Cukiernia Adama Piaseckiego,** Kraków, ul. Długa L. 10. 1566 3 4

11.000 Koron

jest do umieszczenia na pierwszą hipotekę po Banku na 6% na parę lat. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 1575 2 3

HERBATA

oryginalna chińska aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca

z marką „CHINCZYK"

Cena za funt czystej wagi:

Nr. 1 „Gospodarska"	3 kor.	20 hal.
„ 2 „Familijna" . .	4 „	—
„ 3 „Melange" . .	5 „	20 „
„ 4 „Gościnna" . .	6 „	40 „
„ 5 „Boudoir" . .	8 „	—
„ 6 „Wyborowa"	10 „	—
„ 7 „Proszkowa" .	4 „	—
„ 8 „Proszkowa" .	2 „	80 „

Do nabycia w składzie

Firmy Dra NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ

w Krakowie, Rynek gł. L. 25.

PP. Handlującym udziela się opust i kredyt. 2642 5 0

2 kamienice II-piętrowe

dobrze zbudowane, z parcelami budowlanemi 700 sążni☐ (ogród), w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, dobrze rentujące się, pod korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania lub zamiany. Adres: Poste restante Podgórze „H. B.". 1550 2 4

W Czarnej wsi parcele budowlane 3000☐ sążni i dom parterowy z ogrodem przy ulicy Krowoderskiej do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Sobieskiego L. 5 parter, między 2-4 godz. 1499 5 6

Firma J. K. Kurkiewicza

w Krakowie, ul. Grodzka 7,

poszukuje 1531 3 4

DWIE PANNY SKLEPOWE.

CUKIERNIA

Ludwika Dyczkowskiego

w Żywcu 1541 3 3

poszukuje Ucznia.

PIEKARNIA

budka na sprzedaż pieczywa, sklep, mieszkanie, budynki gospodarcze, duży ogród w miasteczku 6 klm. od kolei, z powodu śmierci właściciela zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość: Hellebrand, Rozwadów. 1538 3 3

Pensyonowany postenfirer

c. k. żandarmeryi

poszukuje **posady ekonoma**, zarządcy dóbr lub jakiego innego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia „W. G." poste restante Żołynia. 1492 5 6

Nakładem Księgarni Katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

Kraków, ul. św. Jana 6 (Hotel Saski)

wyszedł w **drugiem poprawnem** wydaniu:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win, dla ułatwienie spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie Jubileuszu, Misyi i Rekolekcyi,

przez

księdza COLLOMBA

Misyonarza Apostolskiego.

Tłómaczenie z piątego wydania przejrzał **ks. Dr. Czesław Wądolny,** kanonik kat. krak.

Cena egz. w miękkiej oprawie 1 Kor. Za nadesł. z góry przekazem pocztowym kwoty 1 kor. 40 hal. przesyłka franco, odwrotną pocztą.

Zupełna wysprzedaż

starych win, koniaków i likierów

z piwnic

ś. p. Michała Brzostowskiego

W SKLEPIE KAW

ulica Szewska pod L. 22.

W niedzielę i święta sklep zamknięty. 1375 8 12

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

Kraków, ul. Karmelicka L. 66

poleca na sezon wiosenny **nasiona** warzywne, **kłęcze, cebułki** i nasiona kwiatowe; **sadzonki** kwiatowe i warzywne, **szczepy** i **krzewy** owocowe, **róże** wysoko i niskopienne.

Wielki wybór **roślin doniczkowych** etc.

...nik na żądanie przesyłamy opłatnie. 1330 4 0

Zarząd pasieki

...ntoniego Kraińskiego

w Jezierzannch ad Borszczów,

wysyła pocztą **MIODY** owocowe pitne, odszezególnione kilkakrotnie na wystawach a to: miód pitny kasztelański, maliniak, wiśniak, porzyczniak, poziomczak dereniak i t. d., licząc za 5-cio klg. blaszankę tychże (wszystko opłatnie) 6 kor. 20 gr., posyłki większe koleją taniej. Wysyła również pocztą wyborny miód przaśny, lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5-cio klg. blaszankach wszystko opłatnie po 7 kor. 1327 0 10

Petrogen „Jahr“

niezrównany środek do konserwowania włosów

odświeża i wzmacnia cebulki włosowe, usuwa łupież i świąd z głowy, nadaje włosom połysk i miękkość i zapobiega wypadaniu. 1158

Cena próbnego flakonu 2 K. dużego flakonu 4 K.

Wyrób i główny skład wysyłkowy:

APTEKA Fortunata Gralewskiego w Krakowie.

...NDEL KORZENNY

i delikatesów

...iększem mieście powiatowem ... **nabycia** z koncesyami na ...zedaż wina, wódki, spirytusu denaturowanego, trafiki i stempli. Obrót roczny około 80.000 kor. Kapitał potrzebny około 4.000 złr. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 1507 4 ...



POSADZKI

dębowe, deszczółkowe, jakoteż taflowe w doborowych gatunkach utrzymuję stale na składzie. Przyjmuję wszelkie zamówienia na takowe, wykonywując je jak najstaranniej z nader suchego materyału jak również podejmuję się wszelkich reperacyj po najumiarkowańszych cenach.



J. KALANDYK, Kraków, ulica Długa L. 19. 1573 2 10

Tanie Nowości

w wełnie, jedwabiu, bawełnie i gotowej konfekcyi damskiej

poleca

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka L. 13

Telefon Nr. 43. 1433 5 0

Żakiety od **19** koron począwszy, w wielkim wyborze.

S. Leśniakowski T. Armatys

OPTYK

Kraków, przy ulicy Grodzkiej L. 6.

CENY KONKURENCYJNE. 1451 6 0



Okulary, binokle na recepty lub bez, **o 15% taniej.**

P. P. Akademikom i Studentom 30% opustu.

Przyjmę ucznia do praktyki.

CYRK BEKETOW.

We wtorek dnia 22 marca 1904 r.

o godzinie 8 wieczorom

PIERWSZE GALOWE PRZEDSTAWIENIE.

Olbrzymi program obejmuje 16 numerów w dwóch częściach, ze współudziałem wszystkich naszych artystów i specjalistów, w Krakowie jeszcze nie widzianych. — **Sukces zapewniony.**

Ceny miejsc: Loża na 4 osoby 15 K., miejsce w loży K. 4·—, parkiet K. 2·50, I. miejsce K. 1·50, II. miejsce K. 1, galerya 60 hal.

Bilety wcześniej nabywać można w Louwrze, Rynek gł. Linia A-B od godziny 10-tej rano do 6-tej wieczorem i przy kasie cyrkowej od godziny 10-tej rano do 7-mej wieczór, a we wtorek dnia 22 marca do końca przedstawienia. 1565 1 1



Z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie.

Największy zbyt Herbaty w kraju.

Gdzie niema proszę pisać wprost. 2625 7 0

1/4 funtowa paczka: 1 k., 1 k 20, 1·40, 1·60 i wyżej.

Indo-Ceylonska doskonała: 1 k 80 i 1 k. 70

Okruchy: 70 h 80 h., 1 k. 1 k. 20.

Wszystko Wagi **Netto** funt cłowy **wynosi 500 gramów** nie zaś 420 gr Wagi rosyjskiej o 20% mniejszej

Proszę wszędzie i zawsze żądać Herbatę Monopol z Rączką

Na Wielkanoc!!!

Najprzedniejszej jakości WĘDLINY wysyłam na każde zlecenie odwrotną pocztą, opłatnie, za zaliczką po cenach następujących:

Za 1 kilo **szynki** bez kolanka	1	kor.	60	hal.
„ „ „ „ z kolankiem	1	„	52	„
„ „ „ „ westfalskiej	1	„	60	„
„ „ „ **kiełbasy** polędwicowej	2	„	—	„
„ „ „ „ krajanej	1	„	60	„
„ „ „ „ siekanej	1	„	44	„
„ „ „ **polędwicy i boczku** wędzonego	1	„	44	„

jakoteż i wszelkie inne wyroby w zakres masarstwa wchodzące.

Liczne corocznie zamówienia, jakiemi Szanowna Publiczność mnie zaszczyca są najlepszym dowodem, że wyroby moje i najwybredniejsze wymogi potrafią zadowolnić.

Z głębokiem poważaniem

1537 3 6 **Michał Lenda, masarz w Tymowy.**

Podziękowanie.

Moja żona cierpiała przez 12 lat na silny ból głowy, wymioty i nudności (Migrenę) prawie każdego dnia i wszelkie przeciw tej słabości używane środki zostały bez skutku.

Wreszcie poradzono mi ażebym się udał do pana **Antoniego Grubnera** w Tłumaczu, który udziela porady przeciw słabości św. Walantego; tak też uczyniłem i moja żona została rzeczywiście z nieszczęśliwej słabości zupełnie wyleczoną. Składam przeto p. Ant Grubnerowi publicznie moje na serdeczniejsze podziękowanie.

1586 *A. Smoliński.*

Dzierżawa

w okolicy Krakowa, 10 minut od stacyi kolei, 416 mórg roli i łąk najlepszej gleby wraz z obsiewami i inwentarzem żywym i martwym, zaraz do oddania. Zgłoszenia: Ul. Radziwiłłowska L. 8 I piętro, na prawo. 1583 1 5

OBYWATEL ZIEMSKI

kawaler, pragnie poznać w zamiarze matrimonialnym osobę w wieku lat do 30 z domowem wiejskiem wychowaniem, gospodarną z posagiem, na majątku zabezpieczonym. Panie na seryo myślące, proszę o oferty i fotografię. Dyskrecya zapewniona. Adres: „Emil 14“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1585 1 3

PANNY

uzdolnione w szyciu staników znajdą zaraz korzystne zajęcie

w magazynie I. Sobolewskiego w Krakowie. 1412 0 0

Nr. inser. 9.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana L. 3.

W środę dnia 23 marca 1904 r., o godzinie 9-tej rano będą sprzedane:

Meble, urządzenie restauracyi i sali, fortepian, beczki próżne, wódki, flaszki próżne itp.

Kraków, dnia 21-go marca 1904 r.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 2605

Osoba inteligentna

lat 28, poszukuje posady do zarządu domu do starszego kawalera lub wdowca. Adres: „Stefania“ z listami PP. Czarnotów, Topolowa L. 26. 1588 1 3

POTRZEBNY JEST ZARAZ

ekonom kawaler

na stół, w sile wieku, energiczny i fachowy gospodarz. Zgłoszenia z odpisem świadectw nadesłać pod adresem: Zarząd dóbr Strzelce p. Szczurowa. 1587 1 3

Do sprzedania dom

dwupiętrowy, z oficyną i placem budowlanym, przy ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu. Przynosi 7% netto. Gotówka potrzebna 20 tysięcy złr. Wiadomość u właściciela, ulica Kalwaryjska L. 18, Podgórze. 1589 1 4

Budynki murowane

szopa drewniana 90 metr. długa, oraz ogród zaraz do wydzierżawienia na skład, fabrykę lub stajnię. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 1584 6 6

Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej 2629

J. IWANICKIEGO

Kraków, Rynek główny L. 18



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością, na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubywania innych przyrządów. (Patent Nr. 167759).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko oni wyrabiają **maszyny Singera i Central Bobbin,** oświadczam, ze twierdzenie to jest **rozmyślnem kłamstwem**, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobbin, które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie dobrocią materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Posiadam odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z d. 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z d. 12/11 1901, orzeczenia ck. starostwa w Wiedniu z d. 26/8 1886 i t. d., z których każdy może się łatwo przekonać, że wszelkie spory odnoszące się do używania nazw: Singer i Central Bobbin firma Singer Co. dawniej G. Neidlinger **przegrała.**

Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i przedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej.

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Kor. taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

PIERWSZA W KRAKOWIE

Chemiczna Pralnia i Farbiarnia

posługująca się parą 1481 4 5

uskutecznia szybko i dokładnie czyszczenie i farbowanie garderoby damskiej i męzkiej sprutej lub w całości, czyści bardzo pięknie dywany, portyery i firanki białe i kremowe i wykonuje wszystko w krótkim czasie, punktualnie i po cenach bardzo umiarkowanych.

Kraków, plac Maryacki L. 9. *J. W. TRZECIAK.*

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą: 1211

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Wydawczyni: Józefa Bogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Małkowskich w Bielsku